PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

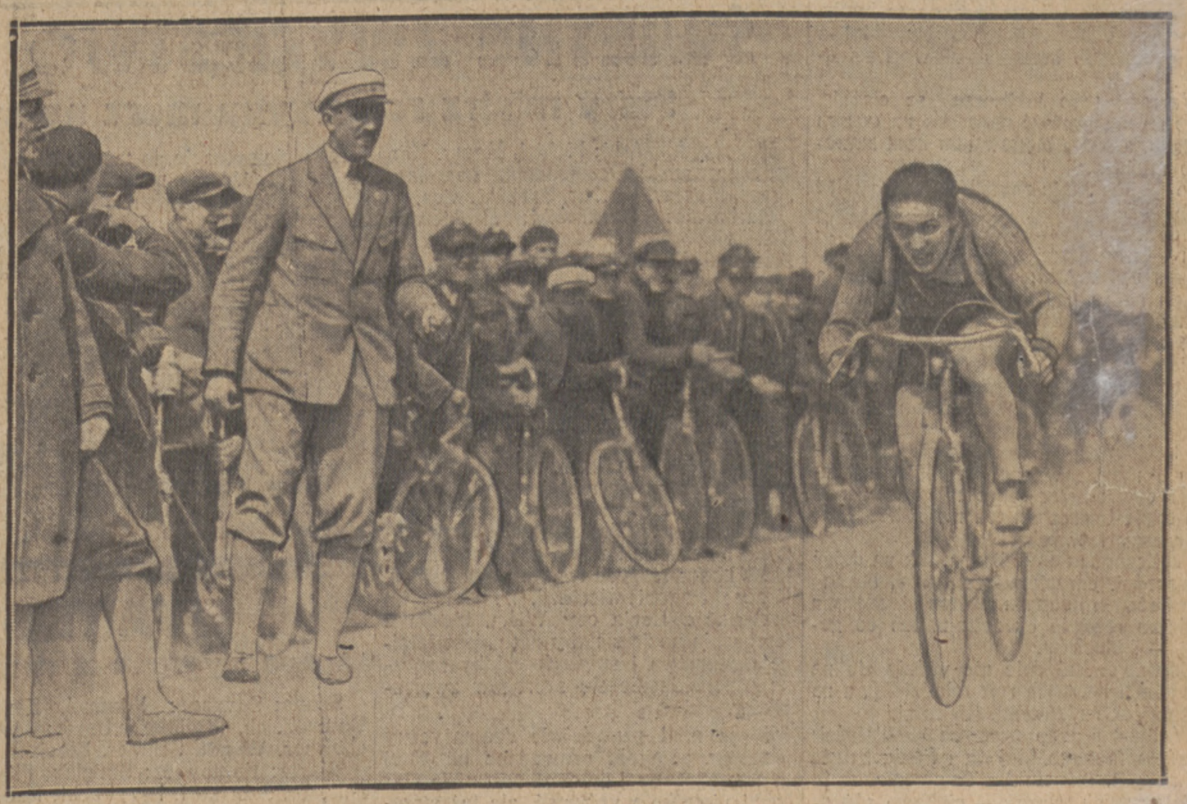
Nr. 19 (422) ŚRODA, DNIA 1 MAJA 1929 ROK IX

PIERWSZE PORAŻKI RUCHU I GARBARNI

Korespondencja z Nicei. Zatarg P. Z. P. N-u z Polskiem Kolegjum Sędziów. Polska przed występem w grach o puhar Davisa



POD BRAMKĄ CRACOVII
Ałaszewski skutecznie powstrzymany przez Chruścińskiego. Na lewo Lassota, na prawo Ptak.



WISZNICKI ZWYCIĘŻA BEZKONKURENCYJNIE
w biegu otwarcia sezonu W. T. C., rozegranym na dystansie 50 klm. pod Warszawą.

POLONIA — CRACOVIA 1:1 (0:1).

Niedzielnym rywalkom warszawskim nie sądzone są jakoś zwycięstwa w tegorocznych rozgrywkach. Zdawało się że po dwu klęskach i dwu remisach Polonii, oraz tyluż porażkach i jednym remisie Cracovii, szala przeważy się wreszcie na tę czy inną stronę.

Tymczasem [illegible] przewidywania zawiodły i drużyny rozdzieliły zdobycz punktową między sobą. Trzeba przyznać, że gościom krakowskim stała się tym razem pewna krzywda, gdyż zasłużyli oni choćby [illegible] przewagi nad przeciwnikiem jedną bramkę [illegible] nym napadu w sposób [illegible] pozbawio[illegible] w oczy.

Co innego, że ofensywa Cracovii jest obecnie również bardzo anemiczna, a tylko nieliczne posunięcia Kałuży czy Kubińskiego przypominały prześwietne czasy Poznańskich, Kotapków i Mielechów.

Pierwszy mistrz Polski znajduje się dziś w wyraźnej fazie zmieniania fizjonomji drużyny. Z zespołu miękkiego, opartego o wysokie walory techniczne, a przedewszystkiem kombinacyjne Cracovia przeistacza się w drużynę bojową, skłonną nawet do nadużywania siły fizycznej i wyzbywającą się z każdym meczem koronkowych finezyj na korzyść akcyj męskich, szybkich, dążących do celu najprostszą drogą.

[illegible] Cracovii taką sobie dzisiejsza drużyna tego klubu niestety zatrzymała, jest histeryczny stosunek graczy do przeciwników i sędziego.

Gracz Cracovii zawsze ma rację — zasada z lat świetności, kiedy bezkonkurencyjny zespół biało - czerwonych królował niepodzielnie w Polsce, tworzył styl gry i modę piłkarską tkwi w drużynie krakowskiej po dziś dzień. Cecha to bardzo niesympatyczna, a dla widza patrzącego na Cracovię nie przez pryzmat lokalnej miłości, lecz objektywizmu sportowego wprost śmieszna.

Do walki niedzielnej rywalki stanęły w składach:

Cracovia: Szumiec; Lassota, Zastawniak II; Ptak, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk II, Kałuża, Wójcik, Rusinek.

Polonia: „Zahorski"; Miączyński, Bułanow; Seichter, Hyla, Nowikow; Tynowski, Zimowski, Szczepaniak, Ałaszewski, Suchocki.

Przebieg gry wykazał dużą formę biegową obu zespołów, ich ruchliwość i nieprzeciętną skłonność do faulowania, w czem celowali Ptak, Rusinek, Chruściński oraz Ałaszewski i Hyla. Wysokowartościowe tyły warszawiaków potrafiły sparaliżować akcje ofensywy krakowian, składającej się de facto z Kubińskiego, Rusinka i Kałuży. Ostatni po raz nie wiadomo który wykazał swój fenomenalny talent kierownika napadu. Jego wystawienia zwłaszcza na skrzydła — precyzyjne mimo [illegible]żego wiatru i nieco za lekkiej piłki, [illegible]mentalność tych zagrań i szybkość [illegible]jentacji, nie dająca przeciwnikowi czasu na dogodne ustawienie się — były pierwszorzędne. Cóż kiedy walory te to dopiero 50% dobrego piłkarza. Reszta to skuteczny strzał, 75 klg. wagi, szybkość biegu i grożący zawsze [illegible]ronie przeciwnika — przebój. Cech [illegible] naogół Kałuży brak od urodzenia [illegible]atego też gracz ten wymaga obok siebie świetnych łączników w rodzaju Poznańskiego, Kotapki czy Koguta z czasów świetności. Niestety, na miano świetnych nie zasłużył ani Malczyk, ani Wójcik. Któż zatem miał robić bramki?

Ogólną cechą pomocy biało-czerwonych jest jej twardość przeradzająca się aż nazbyt często w grę brutalną. Pozatem ani indywidualnie, ani jako zespół linja ta nie reprezentuje nic więcej ponad poprawną przeciętność.

Obrona jest bodaj najsłabszą częścią drużyny, przyczem słabym jej punktem był nie rezerwowy Lassota lecz Zastawniak. Szumiec nie pokazał swych umiejętności, gdyż napad Polonii nie potrafił go do tego zmusić. Napad ten nie reprezentuje w składzie niedzielnym żadnej realnej wartości. Najlepszym jego ogniwem jest bodaj Tynowski. Zimowski jak na łącznika niema ani szybkości, ani siły przebojowej, ani strzału a jego operowanie wyłącznie prawą nogą wygląda wprost na kalectwo. Szczepaniak, mimo że zmężniał ciągle [illegible] jest graczem dopiero kształtującym się, pozbawionym rutyny i szybkości. Suchocki najsłabszy w tej linji do drużyny ligowej się nie nadaje.

Pomoc nie była zestawiona również najszczęśliwiej. Wogóle dziwić się należy dlaczego kierownictwo sekcji nie wykorzystuje świetnej formy Lotha IV i nie wystawia go do pomocy bądź nawet do napadu. Hyla tylko dzięki pobłażliwości prowadzącego mecz p. Piotrowskiego z Łodzi nie zarobił choćby jednego rzutu karnego. Nowikowowi brak szybkości, a zwłaszcza zwrotności, to też Kubiński często wymykał się z pod jego kontroli. Seichter dobry, gorszy jednak niż zazwyczaj.

Para obrońców wraz z bramkarzem stanowili bezsprzecznie najlepszą część Polonii, a może i obu drużyn.

Z przebiegu gry zanotować należy gol za problematyczny (z trybun) foul na linji pola karnego Polonii, wyegzekwowany finezyjnym strzałem o sztangę przez Kubińskiego, następnie równie problematyczny (z trybun) karny przeciw Cracovii, wykonany również bez zarzutu przez Szczepaniaka, wreszcie kilka zmarnowanych obustronnie pozycyj, świadczących jak najgorzej o zdolnościach strzałowych napastników obu drużyn.

Sędzia p. Piotrowski z Łodzi meczu tego nie może zaliczać do udanych.

Ł. K. S. — RUCH 2:1 (1:1)

Ruch: Kremer; Katzy, Kusz; Badura Gąsior, Zorzycki, Kałuża, Buchwald, Peterek, Sobota, Frost.

Ł. K. S.: Mila; Cyll, Gałecki; Trzmiela, Kubiak, Jasiński; Stollenwerk, Sowiak, Król, Janczyk, Śledź.

Ruch gra z wiatrem, to też z miejsca energicznie naciera i już w 3-ej minucie z winy Cylla pada „samobójcza" bramka. Mila obstawiony i zasłonięty nie ponosi tu żadnej winy. Goście zachęceni tym niespodziewanym sukcesem chwilowo nie pozwalają gospodarzom dojść do głosu. Tyły Ł. K. S. w tej fazie gry są stale zatrudnione, tembardziej, że silny wiatr wszystkie wykopy kieruje z powrotem na pole karne gospodarzy. Od 10-ej minuty gra się wyrównuje. Odciążywszy własną bramkę, czerwoni rozpoczynają serję wypadów, coraz widoczniej opanowując pole gości.

Napór Ł. K. S. ukoronowany zostaje wreszcie w 15-ej minucie bramką ze strzału Króla. Od tej chwili gospodarze niejednokrotnie zagrażają bramce gości. Ataki zmienne. W 25-ej minucie Stollenwerk wypracowuje wspaniałą pozycję Królowi, który z 2 metrów przestrzeliwuje. Niedługo potem Mila broni brawurowo ostry strzał Peterka. Pod koniec pierwszej połowy znów ślązacy przychodzą do głosu, jednak rezultat nie ulega zmianie.

Po przerwie Ł. K. S z miejsca zaczyna silnie atakować. Wspaniałe wypady Króla zmuszają Kremera do częstych interwencyj. W 9-ej minucie za faul Zorzyckiego Stollenwerk bije rzut wolny. Katzy odbija na nogę Króla, który ostrym strzałem zdobywa zwycięski punkt. Ruch dąży za wszelką cenę do wyrównania, mając już teraz do końca gry przewagę nad gospodarzem, lecz fenomenalny Mila jest przeszkodą nie do przezwyciężenia.

Goście śląscy, mimo nieznacznej klęski, zaprezentowali się bardzo dodatnio. Szybka gra doskonały start oraz niezłe pociągnięcia kombinacyjne stanowią ich główne walory. Najlepsi Kusz, Peterek i niezwykle ruchliwy Sobota. U miejscowych w pierwszym rzędzie wyróżniali się Mila, Kubiak i Janczyk. Sędziował nieźle p. Nawrocki.

WISŁA - LEGJA 2:0

Słaba gra pomocy wojskowych

Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem przez krakowski światek sportowy zawody między mistrzem Ligi a mistrzem Warszawy nie dały widzom pełni spodziewanych emocyj. Gra Legji podobała się tylko do przerwy. Ogólnie spodziewano się więcej maestrji w pociągnięciach przeciwnika, krakowian.

Piętą achillesową wojskowych jest linja pomocy, pracująca bardzo ofiarnie lecz mało celowo. Niedokładne jej podania przejmuje łatwo przeciwnik, to też atak słabo zasilany, zdany jest w znacznej części na własne siły.

Obrona pewna. Wyróżniał się w niej Martyna spokojnem a energicznem wyjaśnianiem najcięższych sytuacyj i dalekim czystym wykopem w przeciwieństwie do swego współpartnera Ziemiana, polującego mniej na piłkę, ale za to więcej na nogi przeciwnika. Bramkarz zadanie swoje wypełnił w całości.

Atak wojskowych przedstawia się korzystnie, technicznie wysoko zaawansowany, pokazał szczególniej w pierwszej części gry szereg pięknych i miłych dla oka pociągnięć. Najsłabszym jego punktem był lewoskrzydłowy Cichecki, pozatem Nawrot zbyt dużo drybluje.

W drużynie mistrza Ligi na specjalne wyróżnienie zasługuje linja pomocy stojąca o klasę wyżej od tej samej linji przeciwnika — w szczególności Kotlarczyk I, świetny w ofensywie, niezawodny defensywnie.

W obronie Pychowski znakomity. Słabszy do pauzy Skrynkowicz, po przerwie dostroił się do reszty. Koźmin w bramce miał kilka brawurowych momentów.

Najsłabszą linją czerwonych był atak, któremu jakoś się nie kleiło. Najkorzystniej wypadł tutaj Kowalski, zręcznie wykorzystujący groźnego Balcera. Adamek nie miał możności okazania swych walorów z powodu nazbyt ostrej, przechodzącej niekiedy w brutalność gry Ziemiana.

Przebieg gry po pierwszym kwadransie zdenerwowania, dopiero w dwudziestej minucie przynosi niebezpieczną sytuację pod bramką miejscowych, jednak brawurowa obrona Koźmina pozbawia wojskowych szans zdobycia punktu ze strzałów Nawrota i Ciszewskiego. Daleki, silny strzał Łańki trafia w poprzeczkę.

Atak Wisły poczyna pracować intensywniej i coraz częściej zagrażać bramce gości. Wreszcie w 34-ej minucie Balcer mija pomoc i obronę Legji, podaje lekko piłkę Reymanowi, który z bliskiej odległości strzela nieuchronnie.

Jeden z rzutów wolnych przeciw gościom zatrzymuje Ziemian ręką na polu bramkowem, — jedenastkę przestrzeliwuje Skrynkowicz.

Po pauzie już od pierwszych chwil zarysowuje się silna przewaga miejscowych. Jednak dopiero w 30-ej minucie wypuszczony przez Kowalskiego Czulak lekkim przyziemnym strzałem w róg bramki, podwyższa wynik.

Ostatni kwadrans mija na stałem niepokojeniu dobrze grającego bramkarza Legji, który nie dopuszcza do zmiany wyniku. Sędziował dobrze p. Hanke z Łodzi.

Następny numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się w czwartek 2-go maja



BIEG KOLARSKI STADJONU
[illegible] (Legja) zwycięża w biegu 25 kilometrów.



WISŁA — LEGJA 2:0
Kowalski w walce z Martyną. Ztyłu Ziemian.



VICEMISTRZ LIGI WARTA
[illegible]mimo wysokiego zwycięstwa nad Niemcami, przechodzi obecnie okres słabej formy.



ZWYCIĘSKA SZTAFETA CRACOVII
Ziemba, Lubaczewski, Rechowicz, Drozdowski, Irwitt, triumfowała w biegu naprzełaj na dystansie 4600 mtr. bijąc rekord A. Z. S. Warszawa.



SCHUPO — GDAŃSK
niedzielny przeciwnik Warty, rozgromiony w stosunku 2:6, okazał się zupełnie słabym zespołem.

TRIUMFY NICEJSKIE POR. STARNAWSKIEGO

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych dnia 18 b. m. odbył się konkurs o nagrodę imienia „Księżnej de Savoie Napoleon". Brało w nim udział 42 jeźdźców i 84 konie. Suma nagród pieniężnych wynosiła 20.000 franków i puhar wędrowny, który aby stać się własnością zdobywcy pierwszej nagrody — musi być przez niego trzykrotnie wygrany (niekoniecznie w porządku chronologicznym).

Charakterystycznym faktem jest, że dotychczas nikt nie mógł zdobyć go trzykrotnie i co roku puhar ten jedzie do innego kraju!

W 1922 roku otrzymał go major Caffaratti (Włochy), w 1924 r. kapitan Mossers (Belgja), w 1925 rotmistrz Królikiewicz na Picadorze i Cezarze, w 1926 kapitan Formigli (Włochy), w 1927 kapitan de Montergon (Francja), w 1928 r. porucznik Bertron (Francja), a ostatnio kapitan Gudin de Vallerin (Francja) na klaczy Salamandre i wałachu Vermouth. Oba te doskonale konie znane są publiczności warszawskiej z ubiegłorocznych konkursów w Łazienkach.

Warunki tego konkursu są ciężkie, gdyż trzeba przejść parcours na dwuch koniach, a suma błędów obu koni stanowi o miejscu.

Do tego rodzaju zawodów trzeba mieć równe klasą konie, aby sobie nie zepsuć dobrego wyniku parcoursu na jednym — grzechami drugiego rumaka.

Czas był krótki: 1 m. 32 sekundy, a galopu około 610 metrów — przeszkód (w tem kilka kombinowanych) trzynaście, wysokości około 130 ctm.

Niemiły był 3 metrowej wysokości, a przytem bardzo stromy od strony wskoku, ziemny bankiet, zwany u nas pospolicie „fortepianem".

Z bankietu tego obsunęło się dużo koni, nie mogąc wskoczyć. Rów szerokości czterometrowej z rozpiętym nad nim triple-barres'em też nie zaliczał się do rzeczy łatwych.

Publiczność dosyć liczna, jak na dzień powszedni, emocjonuje się tutaj bardzo i za każdym udanym lub też nieudanym skokiem reaguje okrzykami lub co gorzej — śmiechem.

Coprawda, nigdzie nie widuje się na zawodach konnych tyle młodzieży, a nawet dzieci z niańkami, jak tutaj.

W łożach dużo znanych osobistości: książęta Monaco Ludwik i Piotr, książę Connaught, maharadża Kopurtala, dużo egzotycznych twarzy — ciekawa różnorodność djalektów. Polską mowę słyszymy często.

Konkursy rozpoczynają się bardzo punktualnie o godz. 1 m. 30 i są doskonale zorganizowane technicznie (ustawienie i wybór przeszkód).

Wszystko idzie szybko i składnie — programowa kolejność jeźdźców rzadko ulega zmianie — trochę tylko marudzą z podaniem na tablicy rzznerów i wyników i nie mają megafonu, który jest bardzo potrzebny, bo daje stały i szybki kontakt jury z publicznością, niecierpliwie wyczekującą wiadomości urzędowych o wyniku parcoursu każdego jeźdźca.

Wspaniałem uproszczeniem kontroli czasu biegów w Nicei jest automatyczny sekundomierz. Jakżeby to się się u nas przydało w Łazienkach, bo cóż może być lepszego przy obliczaniu, jak sprawnie działająca maszyna.

Polska ekipa za piękne parcoursy była gorąco oklaskiwana.

Wyniki konkursu: 1) rtm. Gudin de Vallerin (Francja) na Salamandre i Vermouth, 2) rtm. Navarro (Hiszpanja) na Zapatazo i Percunivo, 3) płk. Rómmel na Gedyminie i Doneuse, 4) rtm. Królikiewicz na Mylordzie i Dream, 5 i 6) por. Starnawski na Readgled i Hannibalu i rtm. Bettoni na Aladino i Scoiattolo, 13) por. Rojcewicz na The Hoop i Black-Boyu.

W trzecim dniu konkursów nicejskich polska drużyna zdobyła 5 nagród i 2 wstążki! To już rekord swego rodzaju, który stał się powodem długotrwałych oklasków publiczności i licznych wzmianek w tutejszych pismach.

Szczególnie efektowne było wzięcie dwu nagród w konkursie „de la Turbie" przez por. Starnawskiego: I na Hannibalu (2 m. 1 sekunda), II na Redgleadzie, koniu, który miał największy hand'cap. Nagród było cztery — startowało piętnaście koni. Wstążki otrzymali: rotmistrz Królikiewicz na Mylordzie i por. Szosland na Allim. Konie były shandicapowane i podzielone na trzy grupy: I grupa — konie, które wygrały 2500 — 4999 franków, II grupa — konie, które wygrały 5000 — 7499 franków i III — konie, które wygrały 7500 — 9499 franków. Tu startował tylko Redglead.

Ten myśliwski konkurs był wyjątkowo ciekawy z bardzo trudnym krętym parcoursem, wymagającym wielkiej zwrotności konia, gdyż mówiąc językiem sportowym trzeba było „jechać" (klasyfikował czas), a w niektórych miejscach raptownie zmieniać kierunek. Za strącenie przeszkody przedniemi nogami, liczono 30 sekund karnych, za błąd zadniemi nogami — 10 sekund. Przeszkód było 19, prawie wszystkie zbliżone w typie do tych, które się spotyka w terenie.

Drugim konkursem tego dnia był konkurs o nagrodę „Monte Carlo" dla koni, które nie wygrały więcej, niż 2500 franków w Nicei. Parcours był ten sam co i w pierwszym konkursie, wprowadzono tylko zmiany w dwu przeszkodach. Startowało w tej próbie 46 koni. Konie polskie bardzo pięknie przeszły parcours, zdobywając trzy czołowe nagrody. Zwyciężył major Borsarelli (Włochy) na klacy Crispa, mając czas 158 sekund, II pułkownik Rómmel na Doneuse, czas 202 sekundy, III porucznik Rojcewicz na The Hoop, czas 203 sekundy i VI rotmistrz Królikiewicz na Dreamie.

Nagroda „Armji Polskiej", którą rozegrano w niedziele 21 b. m. ściągnęła liczne tłumy i była jednym z ciekawszych konkursów zawodów nicejskich. Startowało 40 koni, przeszkód było 6 ale bardzo dużych i trudnych.

Jeźdźcy musieli startować dwa razy: przejście czyste za pierwszym razem było eliminacją do drugiej próby, która już klasyfikowała. Do drugiej „manche'y" stanęło tylko 13 koni, które w próbie pierwszej przeszły bez błędu, w tem 3 konie polskie: The Hoop, Alli i Redglead.

Długi czas chorągiew włoska powiewała na maszcie po ślicznym parcoursie majora Borsarelli na klaczy Crispa, lecz w końcu Chilijczyk, kapitan Rodriguez, na koniu Chile przechodzi czysto, mając przytem krótszy czas, co było decydujące. Radość ekipy chilijskiej manifestowała się w okrzykach, które brzmiały podczas wręczenia przez pułkownika Skotnickiego pięknej nagrody „Armji Polskiej", dużego bronzu, przedstawiającego jeźdźca w skoku.

Polska ekipa zdobyła w tym konkursie 3 nagrody, a mianowicie: porucznik Rojcewicz na The Hoop 8 i [illegible] z porucznikiem de Menton d. Horne (Belgja) na koniu Black-Cat, nagrodę 10 — porucznik Szosland na Allim i porucznik Starnawski na Redgleadzie 11 — 12 ex aquo z kapitanem Somalo (Hiszpanie) na koniu Royal.

Wanda Rojcewiczowa.

Nicea, 23.4 — 29.

W dalszym ciągu konkursów nicejskich zdobyliśmy następujące nagrody:

Piąty dzień — Polacy bez miejsca. Szósty dzień zawodów — konkurs o puhar Armji Francuskiej: mjr. Borsarelli (Włochy) — pierwsze miejsce, płk. Rómmel na Doneuse — czwarte, por. Starnawski na Hannibalu — szóste i rtm. Królikiewicz na Mylordzie — jedenaste.

W siódmym dniu rozegrano nagrodę m. Nicei. Pierwsze miejsce zajął por. Gudin de Vallerin (Francja) na Vermouth, drugie i trzecie przypadły Włochom. Płk. Rómmel na Doneuse zdobył dziesiąte miejsce, por. Starnawski na Readgled — 12-te, rtm. Królikiewicz na Qui Vive — 13-te, por. Rojcewicz na Black Boy — 16-te i por. Kulesza na Vermeille — 20-te. Konie Gedymin i The Hoop otrzymały wstęgi honorowe.

W ósmym dniu zawodów konnych w Nicei odbył się konkurs myśliwski, w którym wzięły udział tylko cztery konie polskie. Por. Szosland na Allim zdobył w konkursie tym trzecie miejsce, a płk. Rómmel na Powder-Puffie i por. Kulesza na Vermeille — wstęgi honorowe. Black Boy pod por. Rojcewiczem nie zajął klasyfikowanego miejsca.

Reprezentacja tennisowa Polski na mecz z Anglją o puhar Davisa zostanie prawdopodobnie zestawiona w sposób następujący: gra pojedyncza — M. Stolarow i Warmiński, double — M. Stolarow i J. Loth.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO POGONI NAD GARBARNIĄ

Stary mistrz rozstrzyga mecz na swą korzyść w ostatnich 5-ciu minutach

Pogoń: Albański; Fichtel, Mauer, Hanke, Smaczyński, Deutschman, Łagodny, Prass, Maurer, Kuchar, Szabakiewicz.

Garbarnia: Borkowski; Konkiewicz Bill, Czybrut, Czyżewicz, Augustyn, Stefański, Pazurek, Smoczek, Joksz, Mazur.

Debjut niepokonanej dotąd Garbarni we Lwowie zwabił na boisko Pogoni tłumy widzów, którzy w ciągu 90-iu minut przeżyli wszelkie skale wrażeń od radości do obaw, od rozczarowania i zupełnego zwątpienia, do szalonego entuzjazmu.

Z góry można było przewidzieć, że spotkanie młodej, pnącej się w górę latorośli ze starym lwem przemieni się w zaciętą walkę. Chodziło tu bowiem nietylko o prestige Lwowa czy Pogoni, ale też o honor starych tradycji piłkarskich. Gracze Pogoni wiedzieli, że wolno im przegrać z Legją czy Wisłą, klęska z Garbarnią pociągnęłaby natomiast fatalne następstwa i spowodowałaby znaczne przerzedzenie się szeregów zwolenników.

Mecz miał prawdziwie dramatyczny przebieg. Pogoń, prowadząc od 40-ej minuty pierwszej połowy, pozwoliła Garbarni nietylko wyrównać, ale też strzelić w 31-ej min. po pauzie drugą bramkę. Stan ten utrzymał się do piątej minuty do końca, kiedy to znaczna część publiczności zrezygnowana opuszczała boisko.

Rzut wolny Hankego i bomba Prassa na dwie minuty przed końcem odwróciły całkowicie sytuację, to też nic dziwnego, że publiczność nie potrafiła opanować swej radości i widownia przypominała chwilami boiska południowe.

Zwycięstwo Pogoni, która zdobyła się na tradycyjny zapał i ambicję, zasługuje tembardziej na uwagę, że miała ona w szeregach swych najwyżej pięciu pełnowartościowych graczy: trójkę — Kuchar, Maurer, Prass, dalej Hankego w pomocy i Albańskiego w bramce. Napad był też najlepszą częścią zwycięzców. Maurer, zastępujący kontuzjonowanego Batscha, wywiązał się zupełnie dobrze ze swego zadania. Kuchar pracował jak za dawnych lat, gdzie się tylko dało i wykazał znaczną poprawę formy. Prass przypominał pędem i zaciętością d-ra Garbienia, dzięki swej nieustępliwości i energji zdobył też dwie piękne bramki. Skrzydła wypadły słabiej.

Fatalnie grał Smaczyński na środku pomocy, to też doszło do tego, że publiczność domagała się, by opuścił boisko. Słabiej, niż ostatnio grał też Deutschman. W obronie były chwile górne i chmurne. Fichtlowi, dobremu w tacklingu brak zupełnie wykopów. Mauer stopniowo się poprawia, sztywność z hokeja lodowego wciąż jeszcze pokutuje.

Garbarnia okazała się drużyną, zdaniem Lwowa, przereklamowaną. Tyczy się to przedewszystkiem trójki środkowej, u której mało widziało się z okrzyczanych walorów. Ruchliwość i ambicja nie są wszystkiem. Dyspozycja strzałowa również nieszczególna. Pomoc bez Nagraby i Trzeckiego pracowała ambitnie i ofiarnie przez cały przeciąg meczu. Obrona o dobrych wykopach, energiczna i twarda przy walkach wręcz nie reprezentowała już tej pewności. Doskonale spisywał się Borkowski, który obronił fenomentalnie dwa pewne strzały, zbierając za czyn ten specjalną serję oklasków.

Gra przez cały czas w ostrem tempie, przyniosła w pierwszej połowie więcej ataków Pogoni, która też w 40-ej min. zdobyła przez Prassa punkt pierwszy.

Po przerwie ujawnia się w Pogoni wyczerpanie. Garbarnia ujmuje inicjatywę i przeprowadza szereg akcyj, które przynoszą jej w 12-ej min. wyrównanie przez Mazura, a w 31 drugi punkt ze strzału Pazurka. Los Pogoni zdaje się przypieczętowany, tembardziej, że goście grają wybitnie „na czas", wykopując na auty i ociągając się z wykopami. Taktyka ta pobudza raz jeszcze ambicję Pogoni. Atak jej zatrzymany nieprawidłowo na linji pola karnego, powoduje rzut wolny z którego Hanke zdobywa w 41-ej min pewne wyrównanie. Pogoń gra teraz pełną parą, energiczny atak w 43-ej m. uwieńcza Prass zwycięskim strzałem.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyło się na szczęście bez większych kontuzyj.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

WARTA-SCHUPO 6:2

Łatwa wygrana mistrza Poznania z Gdańszczanami

Szupo: Savaage; Kümmel, Kenchel; Botenbreich, Böhlke, Dame; Weiss, Günther, Wendt, Schiller, Block.

Warta: Fontowicz; Śmiglak, Flieger; Büttner, Szerfke I, Przykucki; Radojewski, Szerfke II, Staliński, Przybysz, Andrzejewski.

Chyba tylko względy rewanżowe przemawiały za tem, żeby sprowadzić tę słabiutką drużynę gdańską do Poznania, Niemcy bowiem i ten wynik mogą uważać za zaszczytny, gdyż dwucyfrowy nie byłby również przesadą.

Warta po pauzie robiła z gdańszczanami co chciała, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego rezultatu to tylko dlatego, że Stalińskiego prześladował pech w strzałach. Przybysz był naogół mniej ruchliwy i przytomny niż zwykle, Szerfke II w dalszym ciągu źle się czuł na łączniku, a nowy lewoskrzydłowy zawiódł zupełnie. Najlepszy był jeszcze Radojewski.

Pomoc bez chorego Wojciechowskiego będzie ciągle szwankowała o ile na środku będzie grał Szerfke I, który jest typowym bocznym pomocnikiem. Obrona zawiniła jedną bramkę.

Warta wyraźnie przechodzi okres słabości, który podobno ma przeminąć według wywiadu z kierownikiem sekcji piłki nożnej w jednem z miejscowych pism za 3 tygodnie.

Bramki padły: w 18-ej minucie dla Szupo z dalekiego strzału Wendta, w 24-ej i 44-ej minucie strzela Przybysz. Po pauzie ten sam gracz w 5-ej min. podwyższa rezultat na 3:1, w 9-ej min po dłuższem zamieszaniu podbramkowem Andrzejewski główką strzela 4-tą w 25-ej min. Szerfke I z wolnego 5-tą w 32-ej min. Szupo uzyskuje 2-gą i ostatnią bramkę, wreszcie Staliński w ostatniej minucie ustala końcowy wynik 6:2.

Sędziował dobrze p. Adamski. Publiczności z powodu zimna zaledwie ponad 1.500 osób.

Następny numer „Przeglądu Sportowego", który ukaże się w czwartek dn. 2-go maja zawierać będzie między innemi: świetny artykuł piórą por. Zabielskiego o mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, omówienie zatargu P. Z. P. N-u z Polskiem Kolegjum Sędziów i niebywałego w dziejach sportu polskiego wystąpienia sekretarza P. Z. P. N-u, p. M. Korniaka, zapowiedzi niedzielnych meczów ligowych wraz z wynikami z lat ubiegłych, omówienia tegorocznego sezonu wioślarskiego, pływackiego i t. d.

I. F. C. - WARSZAWIANKA

Mecz powyższy rozegrały drużyny w następujących składach:

I. F. C.: Spallek; Sosnitza, Saft; Bischoff, Machinek, Wyleżoł; Pospiech, Dittmer, Geisler, Joschke, Pohl.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Korngold; Terlecki, Zwierz II, Hahn I; Hasselbusch, Jung, Szeuajch, Piliszek, Luxenburg.

Sędziował bardzo dobrze p. Słomczyński z Sosnowca, a publiczności było przeszło 3000 osób — to właściwie byłoby wszystko, co o tym meczu trzeba powiedzieć, gdyż drużyny nie pokazały gry, jakiej wymaga się od zespołów ligowych.

I. F. C. wystąpił w mocno osłabionym składzie — nic na tem nie zyskał, ale też i nie stracił. Katowiczanie grali znowu bardzo ofiarnie, ale bez techniki i śladu zgrania, mieli jednakowoż więcej z gry i więcej przebywali na połowie Warszawianki, niż goście u nich.

Goście fizycznie i technicznie znacznie legli od przeciwników, nie umieli swojej przewagi zupełnie wykorzystać. Grali dziwnie nieskoordynowanie i nieproduktywnie. Katowiczanie byli dla Warszawianki przez swą grę chaotyczną znacznie groźniejsi niż Warszawianka przez swe sporadyczne ataki i przeboje. Trzy czy cztery strzały, lotnego napadu gości likwidował pewnie Spallek. Domański miał więcej do roboty i zadowolił również w zupełności.

Bezsprzecznie najlepszym na boisku był środkowy pomocnik Warszawianki Zwierz II, który wszędzie był, przeciwnikowi wszystko psuł, a swoich bezustannie wysyłał do ataku.

Gra toczyła się w bardzo żywem tempie i nie była nudna, ale niestety na niewysokim poziomie, chwilami ostra, ale nie brutalna.

Patrząc na dzisiejszą grę I. F. C. naprawdę trudno uwierzyć, że niedawno jeszcze był to czołowy zespół w Polsce. Nowy trener, p. Rauchmaul ma przed sobą zaiste olbrzymie zadanie, a nie wiadomo, czy znajdzie u graczy zrozumienie.

Rozgrywki o mistrz. A kl.: KS 06 Katowice — K. S. Pogoń Katowice 2:1 (1:0). Kolejowy K. S. — K. S. 06 Mysłowice 1:0 (0:0). K. S. Diana — K. S. Naprzód Załęże 7:1 (3:0). K. S. Rożdzień — Policyjny K. S. 2:1 (2:0). K. S. Orzeł Wełnowiec — Zjednoczeni Prz. Sportu Kr. Huta 4:3 (4:1). K. S. Kresy Kr. Huta — K. S. 07 Siemianowice 2:6 (1:2). Amatorski K. S. Kr. Huta — K. S. Pogoń Nowy Bytom 2:0 (1:0). K. S. Śląsk Świętochłowice — K. S. Naprzód Lipiny 1:1 (1:0).

Stadjon z Królewskiej Huty zorganizował wielki bieg sztafetowy o nagrodę wędrowną p. Zagórowskiego, dyr. Skarbofermu.

Pierwsze miejsce zajął K. S. Stadjon w casie 19:46²/₅, 2) K. S. Rożdzień, 3) Policyjny K. S.

Walne zebranie Śląskiego Związku Cyklistów i Motorzystów odbyło się dnia 14 b. m. w Katowicach. Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes Skiba Antoni, viceprezes Rugor, sekretarz Kurek, zastępca sekretarza Pawlik, skarbnik Brol, referent prasowy Słota Alfred. Wydział sportowy: przewodniczący Ziemba Artur, kapitan wyścigów Nowiaszek W., kpt. turystyki Otowa, kpt. sportu sołowego

Walne zgromadzenie klubu Cyklistów w Trzebini wybrało następujący zarząd: prezes dr. Dunin Harkowicz, vice-prezes Wład. Bogacki, sekretarz Pactwa, kapitanowie Fritsch i Matuszewski, skarbnik Toczyński, gospodarze Galas i Wosallo.

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie przyrządów gimnastycznych w Ogrodzie Jordanowskim przy ul. Bagatela 4 ogłasza się na dzień 10 maja 1929 r. w biurze Kierownictwa Budowy, Krakowskie Przedmieście 17, gdzie są do obejrzenia rysunki i do otrzymania warunki przetargu i blankiety ofert. Oferty wraz z kwitem Centralnej Kasy Państwowej na wpłacone ?% wadium należy składać tamże do [illegible] 11½ wyżej wymienionej daty.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W WARSZAWIE

Wisznicki wygrywa pierwszy bieg szosowy 50 klm.

Otwarcie sezonu kolarskiego W. T. C. odbyło się w niedzielę, dnia 28 b. m. na szosie Jabłonna — Struga — Zegrze na przestrzeni 50 klm. Do biegu stanęło 31 zawodników licencjonowanych, skończyło zaś 25-iu.

Już na 3-im kilometrze zaczynają jeźdźcom pękać gumy, pierwsza ofiarą słynnych szos podwarszawskich jest Jastrzębski (WTC), na 5-ym klm. Targoński (Świt), na 12-tym Olecki (Legja), na 19-ym typowany na jedno z czołowych miejsc, Karle W. (WTC.).

Czołowa grupa składa się z Konopczyńskiego K. i W. (WTC), Kwiatkowskiego (Legja), Wasilewskiego (WTC), Malczewskiego (Legja), Jońskiego (W. T. C.), Wisznickiego (A. K. S.), Napieracza S. (Legja) i Myrchy W. (Świt).

Na zakręcie w Strudze pęka ośka w przednim kole Konopczyńskiemu K. (W. T. C.).

Na 20-tym klm. czoło zaczyna się wyciągać, a Wisznicki wzmaga tempo.

Na 35 klm. Wisznicki robi kolosalny zryw pod górkę i wiatr i odsadza się o dobre 200 mtr., za nim starają się dojść ale bezowocnie, Malczewski i Kwiatkowski (obaj z Legji) i Morawski (WTC).

W rezultacie w świetnej kondycji, jadąc ostatnie 15 klm. sam jeden i pod silny wiatr, zwycięzca warszawskiego etapu Biegu Dookoła Polski, Wisznicki wpada pierwszy na metę w b. dobrym czasie 1:42. Dalsze miejsca zajmują: 2) Malczewski 1:44 (Legja), 3) Morawski (WTC), 4) Kwiatkowski (Legja), 5) Karle W. (WTC), 6) Wasilewski (WTC), 7) Krotkiewski (Sokół), 8) Myrcha W. (Świt), 9) Seliga (Skra), 10) Myrcha A. (Świt).

Jednocześnie rozegrano 2 biegi t. zw. „Pierwszy Krok Stadjonu" na 25 i 50 klm. z następującym rezultatem:

25 klm.: 1) J. Lipiński 53:58, 2) M. Lech, 3) F. Lisiecki, 4) F. Brzeski, 5) S. Sułka.

W biegu tym startował syn p. ministra Składkowskiego.

50 klm.: 1) Weigert (Pruszków) 1:43.58, 2) Narożny M., 3) Glegolski J., 4) Sochacki S., 5) Radke S.

Honorowym starterem był obecny dowódca P. U. W. F. półk. Kiliński.

MISTRZOSTWA KLASY A.

Mistrzostwa klasy A okręgu poznańskiego przyniosły wyniki: Stella—Cegielski 5:1, Warta I-b — Noteć 3:0, Pogoń — Sparta 3:0, Posnania — Victorja 3:1.

Mistrzostwa klasy A okręgu łódzkiego: Ł. K. S. I-b — Turyści I-b 1:0, Widzew — Ł. T. S. G. 3:1, Orkan — Union 5:2, W. K. S. — Burza 5:3, Hakoah — P. T. C. 4:1.

Mistrzostwa klasy A okręgu krakowskiego: Wisła I-b — Korona 4:1, Wawel — Makabi 0.0, Legja — Olsza 2:1, Podgórze — Trzebinia 4:0, Krowodrza — Garbarnia I-b 3:0.

Mistrzostwa klasy A okręgu lwowskiego: Pogoń I-b — Janina (Złoczów) 1:1, Czarni — Ukraina 5:2. Mecz towarzyski.

Mistrzostwa piłkarskie Wil. Z. O. P. N. przyniosły wyniki: Makabi — Pogoń 1:0. Makabi uzyskała nieznaczne cyfrowo zwycięstwo mimo dużej przewagi, jaką miała nad swym mocno osłabionym przeciwnikiem. W Pogoni najlepszym graczem był bramkarz Nowak, który obronił karnego piękną robinzonadą, reszta natomiast grała chaotycznie. U zwycięzców też nic się nie kleiło. Ogólny poziom gry bardzo niski.

Ż. A. K. S. — A. Z. S. 1:0. Wynik byłby sensacyjny, gdyby nie ta okoliczność, że A. Z. S. wystąpił w ósemkę i oczywiście nie mógł w tych warunkach uzyskać zwycięstwa.

BIEGI NAPRZEŁAJ

Bieg Narodowy Naprzełaj rozegrany zostanie w piątek, dnia 3 maja na lotnisku cywilnem w Warszawie. Bieg zapowiada się niezwykle ciekawie, ponieważ startować w nim będzie elita naszych długodystansowców z Petkiewiczem, Sawarynem, Sarnackim, Kusocińskim, Szelestowskim, Łukaszewiczem, Motyką i Nogajem na czele. Bieg posiadać będzie jeszcze inną emocjonującą stronę: może się stać miejscem narodzin nowego talentu długodystansowego. Masowe zapisy z całego kraju pozwolą na wyłuskanie szlachetnego ziarna z prawdziwej powodzi nazwisk.

Bieg rozpocznie się o godz. 4-ej po poł. Wejście na lotnisko cywilne od ul. Topolowej. Trasa biegu około 8 klm. Zapisy są przyjmowane do 30 b. m. w PZLA.

Wyjazd do Berlina czołowych długodystansowców polskich na bieg dookoła Berlina (5 maja) nie doszedł do skutku. Dzięki temu najlepsi zawodnicy nasi będą mogli wziąć udział w Biegu Narodowym Naprzełaj.

Piąty sztafetowy bieg naprzełaj K. S. Cracovii, odwoływany dwukrotnie przyniósł organizatorom pełny sukces, gdyż kapryśna pogoda wreszcie dopisała, zwycięstwo odniosła drużyna Cracovii, a i organizacja była lepsza, niż poprzednio. Zwłaszcza podkreślić należy sukces sportowy, gdyż zwycięska drużyna osiągnęła świetny czas, bijąc rekord ustanowiony w roku ubiegłym przez A. Z. S. Warszawa. Poza drużyną zwycięską na wzmiankę zasługują biegacze młodego W. K. S. Wawel.

Wyniki szczegółowe: Cracovia (Ziemba, Lubaczewski, Rechowicz, Drozdowski, Irwitt) 10:36, 2) W. K. S. Wawel, 3) A. Z. S. Kraków. Etapy biegu: 1200 m., 800 m., 800 m., 1200 m., 600 m. Po zawodach wręczył zwycięskiej drużynie prezes K. O. Z. L. A. kpt. Frączkiewicz przechodnią nagrodę: „Na starcie".

Piąty doroczny bieg naprzełaj Stow. Młodzieży Polskiej w Poznaniu (2200 mtr.) wygrał Nogaj z Warty w czasie 6:37.4, 2) Rochowicz (Warta) 8 m. w tyle, 3) Jakubowski (Sokół), 4) Kluge (S. M. P.), który zdobył nagrodę wędrowną S. M. P. po raz drugi, 5) Magiera (A. Z. S.). Na 53 głoszonych zawodników, startowało 34, ukończyło 30.

GRY SPORTOWE

Koszykówka. P. I. W. F. — Absolwenci 25:20. Koło sportowe P. I. W. F. po wycofaniu swych drużyn z mistrzostw W. O. Z. G. S. z konieczności ograniczyło się do rozgrywek towarzyskich z drużynami, które nie wzięły udziału w akcji, skierowanej przeciwko P. I. W. F. na terenie W. O. Z. G. S.

Drużyna Absolwentów grała po raz pierwszy w tym sezonie i dopiero w II połowie meczu, po uzupełnieniu składu Lechowskim i Rebowskim wykazała dużą przewagę (18:4).

Hazena: A. Z. S. — Skra 4:4. Do połowy atak A. Z. S., grając bardziej planowo i narzucając przeciwnikom silne tempo gry, uzyskuje przewagę (2:0). W drugiej części gry Skra kolejnemi wypadami Wenclówny wyrównuje, a nawet przez parę minut prowadzi (4:3). W A. Z. S. wyróżniła się Chrupczałowska, w Skrze Wenclówna, reszta słaba. Sędzia Cz. Rebowski.

Grażyna — Polonia 6:2. Rażąca przewaga taktyczna Grażynianek nad mniej z głową i przekonaniem grającym zespołem Polonii. Legja — Polonia II 3:0 (mistrz. klasy B) walkower. Sędzia St. Kostrzewski. P. I. W. F. II — Strzelec 6:5. Varsovia — Skra II 8:2. Zespół Varsovii zaprawiony częstemi meczami treningowemi z zespołami P. I. W. F-u z dnia na dzień robi postępy. Skra II — Strzelec 4:0. A. Z. S. II — Makabi 3:0 walkower.

NA BOISKACH STOLICY

Największa impreza ubiegłego tygodnia był doroczny turniej klubów żydowskich o puhar „Naszego Przeglądu". W roku bieżącym zainteresowanie konkursem znacznie wzrosło, jak świadczy choćiażby rekordowa liczba publiczności przekraczająca znacznie 8.000! Ostatecznie puhar zdobyła ponownie Gwiazda, która jeszcze raz wykazała, że jest najlepszym klubem żydowskim w stolicy. Makabi, która znajduje się w coraz gorszej formie, zajęła ostatnie miejsce w turnieju. W pierwszym dniu ZASS pokonał pewnie Barkochbe 4:1 (1:0) zdobywając bramki przez Grynwassera (2) i Fiszhauta. Gwiazda po równorzędnej grze wygrała z Makabi, przyczem decydująca bramka padła ze strzału Lernera I. Drugiego dnia Makabi wystąpiła w osłabionym składzie. Barkochba również wystawiła kilku rezerwowych ale grając bardzo ambitnie, odniosła po raz pierwszy zwycięstwo nad Makabi 2:1 (2:0). Bramki zdobyli dla zwycięzców Wilner i Tomkiewicz, a dla pokonanych Górka. Walka o pierwsze i drugie miejsce rozegrała się pomiędzy Ż. A. S. S-em, a Gwiazdą. Do przerwy Ż. A. S. S. miał lekką przewagę niewykorzystaną cyfrowo. Po zmianie pól Gwiazda przygniata i zwycięża 2:0. Bramki strzelili Lebensold II i Felsenstein.

Walka o mistrzostwo kl. A rozgorzała już na całym niemal froncie piłkarskim stolicy. Jedynie Ruch i Makabi z rozmaitych powodów nie rozegrały jeszcze ani jednego meczu. Jak dotychczas szczęście sprzyja faworytom, chociaż i niespodzianek mamy już sporo. Jedną z takich niespodzianek sprawiła w ubiegłą niedzielę Varsovia, której się udało pokonać Skrę 1:1 (1:0). Wynik trzeba przyznać był zupełnie zasłużony, ponieważ Skra grała wyjątkowo słabo. Bramkami podzielili się Kaczanowski (2) i Olszewski. Dla czerwonych honorową bramkę strzelił Lewandowski. Przedmecz Skra II — Varsovia II 4:0.

Polonia I b wzmocniona Lothem I i IV, o mało nie przegrała z Marymontem. Do przerwy Marymont ma nawet znaczną przewagę. W drugiej połowie Polonii udaje się wyrównać i ustanowić ostateczny wynik 2:2 (0:1). Bramki zdobyli dla Polonii — Olasek i jedną samobójcza, a dla Marymontu Przeoworowski i Chudzikiewicz. Sędziował p. Krukowski. W przedmeczu zwyciężyła świetna rezerwa Polonii 7:1 (2:0).

Niespodziankę do pewnego stopnia sprawił również Pocisk, który przegrał niezasłużenie mecz z Warszawianką I b 2:3 (2:1). Do końca prawie Pocisk prowadził 2:1, ale w ostatnich minutach dał sobie wyrwać cenne punkty. Bramki strzelili dla Warszawianki Hahn (2) i Bibrych, a dla Pocisku Kaźmierczak i Zacharczuk. Sędziował p. Michałowicz. Przedmecz 3:0 dla Warszawianki walkowerem.

W zawodach towarzyskich AZS zmiażdżył Hakoah 11:1 (3:1). Znicz (Pruszków) rozgromił ZASS 11:0, wreszcie (Gwiazda Pruszków) odniosła zwycięstwo nad Maratonem 8:0.

W zawodach o mistrzostwo kl. B W. K. S. przegrał ze Zniczem (Pruszków) 1:4. Hakoah odniósł nieznaczne zwycięstwo nad Samsonem 3:2 (2:2). Żyrardowianka wygrała ze Świtem 3:1. Lilpopianka zdobyła 2 punkty ze Spartą walkowerem. W innych zawodach Błyskawica zwyciężyła Czarnych 1:0 (0:0). Powiśle wyszło na remis z Katol. Kołem Młodz. Pol. 5:5. Samson II uległ Hakoahowi II 2:1. Znicz II wygrał z ZASS-em II 2:0 (0:0). Lilpopianka zwyciężyła Skrę II (młodziki) 8:1 (3:0).

Dnia 1 maja, w dniu święta robotniczego odbędzie się w Krakowie międzymiastowe spotkanie piłkarskie reprezentacyj robotniczych Warszawy i Krakowa. Warszawa wyjeżdża w składzie: Głowacki, Turczyński, Pert, Sokołowski, Schneider, Kulisa, Przeoworowski, Sieczkowski, Chudzikiewicz, Piliński, Napiórkowski. W Warszawie odbędzie się w tym dniu mecz doroczny Skra — Widzew (Łódź), oraz dwa biegi naprzełaj dla robotniczych klubów sportowych. W Sosnowcu gościć będzie Gwiazda stołeczna, która rozegra dwa mecze z miejscową Gwiazdą i reprezentacją robotniczą Gwiazda i repr. robotnicza.

Austrja — Czechosłowacja, spotkanie tennisowe o puhar Davisa zakończyło się zwycięstwem Czechów w stosunku 3:2. Podwójny triumf święcił Matejka (A.), bijąc Koželuha 6:3, 7:5, 6:1 i Menzla 10:8, 6:3, 6:1. Artens (A.) przegrał z Menzlem 3:6, 4:6, 3:6 i z Koželuhem 4:6, 3:6, 10:8, 4:6. W grze podwójnej Koželuh Macenauer pokonali Artensa Matejkę.

Reprezentacja piłkarska Niemiec odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Włochami bijąc „mistrza piłkarskiego Europy" w Turynie w stosunku 2:1.

Finał rozgrywek o puhar angielski zakończył się spodziewanem zwycięstwem Bolton Wanderers nad Portsmouthem w stosunku 2:0.

Slavia pokonała Spartę w rozgrywkach mistrzowskich w stosunku 2:1 i jest najpewniejszym kandydatem na mistrza Czech.

Hungaria — Ferencvarosi, derby piłkarskie Węgier przyniosły wynik 2:2.

PRZED CZWARTYM STARTEM POLAKÓW

W GRACH O PUHAR DAVISA

Po bardzo żywym sezonie roku ubiegłego, ciągnąca się niepomiernie długo zima pogrążyła tennis polski w zupełny letarg, gdyż — rzecz prosta — istnienie trzech kortów krytych, a co ważniejsze, nie odpowiadających wymogom, nie może być przecież wystarczającem dla kilkuset zawodników. Owa przymusowa bezczynność powtarza się niestety u nas co roku, a na razie nie widzimy, aby czyniono jakieś energiczniejsze starania dla usunięcia tego niedomagania.

W r. b. dłuższy, niż zazwyczaj sen zimowy może się odbić specjalnie boleśnie podczas pierwszych tegorocznych, a jak na złość najpoważniejszych zawodów, do których gracze nasi nie staną z pewnością w pełni formy.

W dniach 10—12 maja odbędzie się w Warszawie mecz pomiędzy Anglją a Polską w II-ej rundzie rozgrywek o puhar Davisa. Dzieli nas od niego zaledwie kilkanaście dni, w czasie których po bardzo usilnym nawet treningu, nikt nie potrafi dojść do jakiejś takiej formy. To też w wyniku ostatecznym Anglicy wygrają prawdopodobnie w tradycyjnym stosunku 5:0, bez względu czy przyjadą z graczami czołowymi, czy też tylko ze swą pierwszą klasą.

Skład reprezentacji Polski nie będzie sprawiał w tym roku tak wielkich trudności jak w ubiegłym. Wiemy dobrze, że o ile tylko będzie mógł, powinien grać przedewszystkiem Maks Stolarow. Zeszłoroczne jego wyniki z zawodnikami zagranicznymi, przysporzyły tennisowi polskiemu najwięcej sławy a i tytuł mistrza Polski też daje mu pewne prawa do startu. Najważniejszy jednak jest fakt, że M. Stolarow przebywa w Berlinie, gdzie dużo trenuje, co powiększa, rzecz prosta i tak już dużą jego przewagę nad innymi zawodnikami.

Co do drugiego reprezentanta w grze pojedyńczej, to do eliminacji powinni stanąć: Warmiński, Jerzy Stolarow i ewentualnie Marszewski, oraz Tarnowski. Czetwertyński, niestety, wskutek słabego zdrowia i zarzucenia treningu nie może być brany pod uwagę. Warmiński grał w zimie w hokej lodowy, co jednak z pewnością nie poprawiło jego back-handu. Jerzy Stolarow był już w zeszłym roku nierówny i męczył się w sposób widoczny, ale jego sposób gry i taktyka, a zwłaszcza serwis, posiadają moc niezaprzeczalnych walorów. Marszewski może najmniej nadaje się do tak poważnego spotkania, gdyż będąc niezrównanym z końca placu, ma słabą grę przy siatce, co jest fatalnym minusem przy obecnym sposobie gry. Tarnowski jest jak zwykle wielką niewiadomą i niezaprzeczenie dużym, ale nieskrystalizowanym talentem.

Gra podwójna jest najcięższym problemem meczu Polska— Anglja. Bracia Stolarow byli niepokonani w roku ubiegłym, a jednak wielu znawców tennisa uważało, że z pośród graczy polskich można stanowczo wybrać lepszą parę. Tutaj jednak muszą zadecydować suche wyniki, osiągnięte przed meczem między takiemi parami jak bracia Stolarow — Warmiński, Loth; Jerzy Stolarow, Loth — Maks Stolarow, Warmiński i między może najsilniejszą, jak Maks Stolarow, Loth, a kilku innymi.

Co do dalszych zawodów, z początku czerwca projektowany jest mecz Finlandja — Polska. Ponadto ogromną atrakcją dla zwolenników będzie wielki turniej A. Z. S. Poznań w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Konkurencją dla turnieju poznańskiego będzie organizowane przez AZS (Kraków) mistrzostwo Krakowa, cieszące się wspaniałemi tradycjami.

Czy na turniejach wymienionych zabłysną nowe talenty, okaże to czas. Tymczasem stwierdzić można, że z rakiet już oglądanych, groźnym może być Tłoczyński z Poznania o ile P. Z. L. T. pozwoli mu występować jako amatorowi, a z innych młodszych dorównać mogą niezadługo starszym mistrzom — Goldstein, Liebling, Wittman, Horain i Navratil. Foerster i Steiner, jak zawsze, będą silni rutyną i taktyką.

Gdy mowa o nowych siłach, musimy zanotować jednak tak niezmiernie zastanawiający i smutny fakt, że klasa naszych juniorów obniża się w sposób zatrważający.

Przed 3-ma laty juniorami były takie talenty, jak Warmiński, M. Stolarow i Liebling, przed dwoma — Wittmann, Goldstein, Luxemburg, Horain w zeszłym roku zapanowała nagła i niezrozumiała posucha. Przyczyn tego smutnego zjawiska szukać należy bodaj w zakazie należenia młodzieży do klubów, bo żeby talentów tennisowych w Polsce nie było, w to nikt przecież nie uwierzy. Oto poprostu rzadko którego ucznia gimnazjalnego jest stać na płacenie po 3 zł. za godzinę gry, jeżeli musi ponosić już tak kosztowne wydatki jak rakieta, kostjum i t. p. Ponieważ zaś korty gimnazjalne możnaby policzyć na palcach, więc w konsekwencji Ministerstwo Oświaty poprostu zakazuje młodzieży grać w tennisa, który przecież sportem „szkodliwym" dla zdrowia i wyrabiającym „brutalne instynkta" nie jest.

Niezmiernie ciekawa będzie tegoroczna konkurencja między mistrzyniami rakiety, obecną, przeszłą i przyszłą, którą, o ile nie w tym roku, to za rok będzie napewno Jędrzejowska.

Przechodząc jeszcze do spraw zawodów, stwierdzić wypada, że tennis jest jak dotąd, jedynym w Polsce sportem, w którym nie było prawie zawodów międzymiastowych. Przypuszczać należy, że kluby organizujące turnieje zajmą się tą kwestją i urządzą podobne imprezy, będące tak wielką atrakcją dla publiczności.

H.



BOHATEROWIE WYDARZEŃ UBIEGŁEGO TYGODNIA

Od lewej: Braun (Holandja), pobiła rekord światowy w pływaniu na 100 mtr. nawznak. Tilden, został po raz drugi pokonany przez Huntera. Mistrz świata Sawall, triumfował na meczu kolarskim Niemcy — Szwajcarja. Mjr. Segrave, słynny automobilista angielski, otrzymał od króla Jerzego tytuł szlachecki, jako dowód uznania za rekord światowy — 371 klm. na godz. Grassin, zakwalifikował się do finałów mistrzostw dystansowych Francji. Hunter — po dwu zwycięstwach nad Tildenem jest najlepszym tennisistą Ameryki. Pladner, mimo przewagi nad Genaro, przegrał doń wskutek dyskwalifikacji.

„GEDANIA" WYWALCZA DOBRE IMIĘ SPORTOWI POLSKIEMU

w gdańskim ośrodku szowinistów niemieckich

„Gedania" zaangażowała zawodowego trenera piłki nożnej, Zoubka z Pragi Czeskiej, posiadającego długoletnią praktykę. Trenował on Spartę Praską, Arminię — Bielefeld, (którą doprowadził do mistrzostwa Niemiec Zachodnich), drużyny dwu czołowych klubów hiszpańskich i mistrza jugosłowiańskiego H. A. S. K. Zoubek po przybyciu do Gdańska trenuje intensywnie przedewszystkiem drużynę reprezentacyjną, w skład której wchodzą: Formella; Kowalski, Drożniewski; Kłosowski, Konieczka, Lewandowski; Niziński (ew. Bross II, którego uważa się naogół za lepszego), Tupalski, Kwada, Dołecki, Wilgorski.

Ostatnie walne zebranie „Baltenverband", obejmującego Prusy Wschodnie i Zachodnie, W. M. Gdańsk i Pomeranję, wyraziło swą zgodę na rozszerzenie obwodu W. M. Gdańska o podokręgi Elbląg, Stołpce (Stolp) i Lauenburg z równoczesną zmianą nazwy dotychczasowej „Bezirk Danzig" na „Bezirk Grenzmarkt". A więc szowinizm niemiecki nie znosi nawet w sporcie Wolnego Miasta Gdańska!

Sytuacja z rozpoczęciem rozgrywek



DRUŻYNA PIŁKI RĘCZNEJ GEDANJI

o punkty w Lidze gdańskiej jest ciekawa. Przed rokiem zmniejszono Ligę z ośmiu klubów do sześciu, skutkiem czego, prócz ostatniego klubu ligowego, „Wecker", spadł do klasy A także „Ostmark" i nie wszedł do Ligi mistrz klasy A, „Gedania". Ta redukcja, powodowana rzekomo chęcią podniesienia poziomu gry, miała właściwie na celu niedopuszczenie Polaków do Ligi. Obecnie, po ponownem zdobyciu mistrzostwa klasy A przez „Gedanię", promocji jej do Ligi już nie było można wstrzymać.

Aby zachować system 6-cio klubowy, musi jednak jeden klub ligowy spaść do klasy A. Takiego klubu jednak, mimo ukończenia rundy ligi w listopadzie, jeszcze niema (?), bowiem wniesionych zostało aż pięć protestów i wszystkie są podobno nawet słuszne! Należy więc cały szereg gier anulować i dodatkowo rozegrać, co potrwa aż do lipca.

W jesieni ma dopiero nastąpić właściwa walka i to systemem puharowym (!). Zyska na tem „Gedania", mając czas przeprowadzić intensywny trening swej pierwszej drużyny. Jeśli już bez trenera pobiła mistrza gdańskiego bezapelacyjnie 3:1, to start jej w jesieni nie pozostawia co do wyników żadnych wątpliwości.

Trenerem bokserskim „Gedanii" został Arlt, znany w Warszawie z meczów z Ranem. Na jesień wystąpi „Gedania" po raz pierwszy ze swym zespołem bokserskim publicznie.

Sekcja młodzieży, posiadająca przeszło 120 juniorów, zgłosiła do tegorocznych rozgrywek aż 9 drużyn piłki nożnej, mianowicie do klasy A — 3 drużyny, do B — 2 drużyny, do C — 4 drużyny. Rozgrywki rozpoczną się dnia 14 b. m.

Sekcja tennisowa rozpoczyna sezon dnia 1 maja. Liczba czynnych członków wynosi około 70-ciu.

Sekcja motocyklowa wyjeżdża na Wystawę Krajową około 28-go czerwca. Udział będą brały 25 maszyn i 2 samochody. W Bydgoszczy nastąpi krótki postój. Udział w wycieczce weźmie także p. Jadwiga Brühlowa, żona kierownika tej sekcji, p. Kazimierza Brühla.

„Gedania" liczy obecnie przeszło 700 członków i liczba ta przewyższa wszystkie 23 kluby gdańskie. Sekcyj posiada 9 (piłki nożnej, młodzieży, lekkoatletyczną, strzelecką, motocyklową, tennisową, bokserską, piłki ręcznej dla panów i pań, sportów zimowych).

Gedania odniosła wielki sukces, bijąc w Gdańsku K. S. Victoria (Elbląg) w stosunku 3:0. Victoria pokonała uprzednio wszystkie kluby wolnego miasta i drużynie polskiej przypadł w udziale zaszczyt rehabilitacji piłkarstwa gdańskiego.

Gedania była o parę klas lepsza od przeciwnika i prasa już teraz widzi w niej przyszłego mistrza Gdańska i reprezentanta w walce o mistrzostwo nadbałtyckie.

Gedania przeważa od samego początku i jedynie impotencji strzałowej ataku zawdzięcza przeciwnik przez 20 minut wynik bezbramkowy. Pierwszy punkt zdobywa Kwada.

Po przerwie ogromna przewaga zwycięzców. Dwie bramki zdobywają Wilgorski i Kwada.

KRONIKA POZNAŃSKA

Kolarski bieg Łódź — Poznań organizuje w czasie P. W. K. (20 maja) Łódzkie Tow. Kolarskie z okazji 40-letniego jubileuszu. Trasa wynosi 240 klm.



PREMJER BALDWIN rozpoczyna mecz finałowy o puhar amatorski Anglii: Ilford — Leighton.

Kosztem 16 tysięcy złotych buduje sekcja tennisowa A. Z. S. (Poznań) dwa nowe korty w związku z turniejami i mistrzostwami, które się odbędą w Poznaniu z okazji P. W. K.

Poznański Komitet Tow. Wioślarskich na swem rocznem walnem zebraniu wybrał nowy zarząd w składzie następującym: przewodniczący: Garstecki, sekretarz: Kopański, skarbnik: Włoskowski, przew. komisji sport.: Chudziński. Na zebraniu tem postanowiono, że otwarcie sezonu nastąpi 26 maja, regaty zaś o mistrz. Poznania 21 lipca.

Rugby ma powstać w Poznaniu dzięki inicjatywie A. Z. S-u. Poza Warszawą, gdzie istnieją trzy kluby, Poznań jest pierwszem miastem na prowincji które podejmuje się zaprowadzenia rugby.

Poznański A. Z. S. obchodzi w roku bieżącym 10-lecie istnienia i z tej okazji zamierza wydać księgę pamiątkową, poświęconą historji i działalności związku od początku do chwili obecnej. Księga wyjdzie prawdopodobnie z początkiem czerwca r. b.

Ogólno-polski bieg naprzełaj pań (1000 m.) o nagr. wędrowną Domu Sportowego organizuje poznański Sokół w dniu 5 maja. Start i meta na boisku Sokoła. Zwycięczyni otrzyma wspaniały postument, następne pięć — żetony pamiątkowe.

Mecz szermierczy Uniwersytet — Wyższa Szkoła Handlowa odbędzie się w Poznaniu w połowie maja r. b.

Por. dr. Mazurek, kilkoletni lekarz Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów objął kierownictwo świeżo uruchomionej w Poznaniu przez okr. ośrodek W. F. poradni sportowo-lekarskiej.

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu poznańskiego zostały przesunięte na czerwiec i odbędą się w dniach 15 i 16 dla pań, zaś 8 i 9 dla panów.

Ostrovia, jeden z najstarszych po Poznaniu ośrodków sportowych Wielkopolski, obchodzić będzie w dniu 5-ym maja r. b. 20-lecie istnienia. Głównym punktem uroczystości jubileuszowych będzie tradycyjny mecz piłki nożnej z gimnazjalną drużyną, Venetią. Ostrovia jeszcze podczas zaboru pruskiego należała do założycieli tow. „Związku Polskich Towarzystw Sportowych", z którego wyłonił się późniejszy Pozn. O. Z. P. N.



REWOLUCJA W STROJU TENNISOWYM

Najznakomitsi tennisiści angielscy opowiedzieli się ostatnio za powyższemi kostjumami tennisowemi. Stoją od lewej: Sharpe, Mayes, Wheatley, Hughes, Collins i Higgs. Kilku z nich zawita dnia 10 maja do Warszawy na Davis Cup.

PUHAR DAVISA — ZAGADNIENIEM DNIA

Maks Stolarow trenuje usilnie w Berlinie pod kierunkiem Najucha przed spotkaniem z Anglją. Udział jego w rozgrywkach jest definitywnie postanowiony i przybędzie on do Warszawy około 4 maja.

Jerzy Stolarow nie trenował jeszcze w tym roku, tak, że przy ustalaniu reprezentacji nie będzie brany pod uwagę.

Warmiński przyjechał w dniu 27.4 do Warszawy, gdzie trenuje na placach W. L. T. K. Prawdopodobnie będzie on drugim naszym reprezentantem w singlu.

Partnerem M. Stolarowa w doublu będzie najpewniej Tarnowski.

Definitywne ustalenie składu naszej reprezentacji nastąpi we wtorek dnia 30 kwietnia.

Terminy rozgrywek pierwszej rundy o puhar Davisa przedstawiają się następująco: 28 — 30 kwietnia w Wiedniu Austrja — Czechosłowacja, 3 — 5 maj w Helsingforsie Finlandja—Egipt, 4 — 6 maj w Kopenhadze Danja—Chile (bracia Torralva), 4 — 6 maj w Atenach Grecja — Jugosławja, 7 — 9 maj w Oslo Norwegja — Węgry. Termin spotkania Belgja — Rumunja nie jest jeszcze wyznaczony. Pozatem odbyło się już spotkanie Monaco — Szwajcarja (Monaco zwyciężyło 3:2), a mecz Szwecja — Portugalja nie odbędzie się, gdyż Portugalja wycofała się z rozgrywek.

Druga runda, która musi być zakończona do 19 maja, przynosi następujące dotąd ustalone spotkania: 10 — 12 maja w Warszawie Polska — Anglja i 11 — 13 maja w Barcelonie Hiszpanja — Niemcy.

W strefie amerykańskiej na pierwszy ogień idzie spotkanie Ameryka — Kanada 16 — 18 maja w Montrealu.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Eug. Karp., Baranowicze. Do propozycyj Pana powrócimy może w przyszłości. Chwilowo stanowisko to jest obsadzone. Adres Pana zanotowaliśmy.

P. A. Jaśk., Zgierz. Adres Pana notujemy, i w razie potrzeby nie omieszkamy propozycji Pana wykorzystać. Chwilowo jest to nieaktualne.

P. An. Firs., Warszawa. Kuponów może Pani złożyć dowolną ilość. Bardzo żałujemy, ale stopper boiskowy nie został jeszcze wynaleziony.

P. J. Bau, Kraków. Myli się Pan. Poświęcamy mu już dużo miejsca, a w najbliższej przyszłości dział ten jeszcze rozszerzymy.

P. Al. Larenh., Kraków. Zapowiedzi w druku nie zostały wydane. Znajdzie je Pan jednak w „Przeglądzie Sportowym Nr. 5.

P. J. Krzyż., Siedlce. Za najlepszego kolarza uchodzi Koszutski. Rekord na 200 mtr. wynosi 12.2 i należy do Koszutskiego.

P. A. Kroc., Będzin. Wiadomości z Zagłębia są bardzo obszerne. Niech Pan tylko uważnie czyta nasze pismo.

P. Joueur, Wilno. List Pana odsyłamy do naszego korespondenta.

P. A. Gold., Bielsko. Notujemy Pana adres, z którego może w przyszłości skorzystamy. Korespondenta mamy.

Koło sportowe studentów P. I. W. F. Przesłanego listu otwartego zamieścić nie możemy, zarówno ze względu na jego formę, jak i na rozmiar i treść.

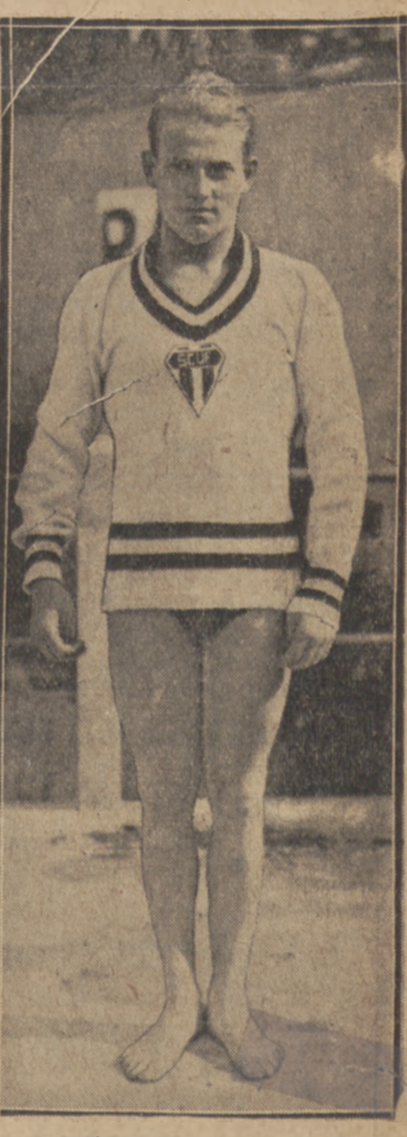
„Metakol", Kraków. Dziękujemy za ciekawy projekt. Zrealizujemy go przypuszczalnie po II-gim Biegu Dookoła Polski.

P. K. B. — Chełm Lub. Feliks Więcek, zwycięzca Biegu kolarskiego Dookoła Polski mieszkał dotychczas w Bydgoszczy; obecnie przeniósł się do Warszawy.

P. W. Stef. — Kalisz. Korespondenta posiadamy. Adres Pański będziemy mieć na uwadze.

P. D. Wood — Zawiercie. Wykaz mistrzów Polski w podnoszeniu ciężarów i ich wyniki podawaliśmy w numerze 1-szym z 1929 roku. Polski Związek Atletyczny mieści się w Katowicach, ul. ks. Pośpiecha 13. Wynik niemożliwy— prawdopodobnie zachodzi jakaś omyłka.

P. Oskar Zawr., Rydzyna. Z propozycyj Pana z chęcią skorzystamy.



TARIS (FRANCJA) jest największą rewelacją pływactwa europejskiego.



TAJEMNICA SUKCESÓW ARNE BORGA

Co tydzień depesze przynoszą wiadomości o nowych rekordach świetnego pływaka szwedzkiego. Ostatnio np. pokonał on dwukrotnie Crabba i ustanowił rekord na 1000 mtr. Swe fenomenalne wyniki zawdzięcza Borg między innemi niezwykłej rozpiętości ramion.

WIECZNY PROBLEMAT AMATORSTWA

próbował rozwiązać Międzynarodowy Komitet Olimpijski w Lozannie

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”

Porządek dzienny posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Lozannie obejmował trzy główne kwestje: 1) sprawa amatorstwa, 2) program przyszłych Igrzysk Olimpijskich i 3) przygotowania amerykańskie i kanadyjskie do Igrzysk Olimpijskich i Zimowych w 1932 r.

I. W pierwszej sprawie sytuacja jest następująca. FIFA (Międz. Zw. Piłki Nożnej) uznała, że określenie amatora ustalone przez kongres w Pradze nie stoi na przeszkodzie, by płacić zawodnikowi za czas zajęty przez spotkania międzynarodowe pewnych sum przy zachowaniu zgóry określonych warunków.

Międzynarodowy Kongres Sportowy, jaki zbierze się w Berlinie w roku przyszłym, stanie wobec zagadnienia, czy formuła FIFY jest w zgodzie z określeniem amatorstwa, ustalonem przez Kongres w Pradze. Międzynarodowy Komitet Olimpijski stanowić będzie na Kongresie w Berlinie jedną tylko część delegatów, uprawnionych do głosowania, poza nimi na Kongresie zasiadają delegacje związków międzynarodowych poszczególnych sportów, oraz przedstawiciele Komitetu Olimpijskiego poszczególnych krajów. Sytuacja zatem, wobec jakiej znajduje się M. K. O. wymaga: 1) aby odpowiedział on sam sobie przedewszystkiem na pytanie, czy formuła FIFA jest do przyjęcia, czy nie przekreśla ona pojęcia amatorstwa, 2) aby powziąwszy decyzję: „tak lub nie”, bronił solidarnie tej decyzji na Kongresie Berlińskim, 3) wreszcie zaś, aby zdecydować, co czynić, jeśli Kongres powzmie decyzję sprzeczną ze stanowiskiem M. K. O.

Podporządkować się takiej decyzji — czy też nie? Podporządkowanie się decyzji, sprzecznej być może z zasadą amatorstwa, pociągnąć może za sobą upadek idei olimpijskiej, wycofanie z Igrzysk szeregu krajów z Anglią i Ameryką na czele. Odrzucenie decyzji Kongresu, zburzyłoby podstawy dotychczasowego współżycia między związkami międzynarodowemi poszczególnych sportów i M. K. O., gdyż współżycie to opiera się na uznaniu za obowiązujące zarówno związki jak i M. K. O. — uchwał wspólnych kongresów. Skutkiem tego byłby prawdopodobny bojkot Igrzysk Olimpijskich przez szereg związków międzynarodowych różnych gałęzi sportu. Z chwilą zaś gdyby wśród tych związków znalazł się Związek Lekkoatletyczny — los Igrzysk byłby przesądzony.

Jak widzimy sytuacja, jaką wytworzyło w sporcie zagadnienie amatorstwa, jest istotnie niepokojąca. Grozi upadkiem Igrzysk, rozbiciem niedawna rodowego współżycia sportowego, a wreszcie — w dalszej przyszłości — upad(kiem) idei sportu.

Przyjrzyjmy się teraz wysuniętej przez Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej tezie, która stanowić będzie oś dyskusji Kongresu Sportowego w Berlinie.

FIFA rozumuje tak: Zwrot utraconych zarobków jest sprzeczny z zasadą amatorstwa. Natomiast urlop płatny, otrzymywany przez zawodników od ich pracodawców, nie jest sprzeczny z zasada amatorstwa i nikt tego nie kwestjonuje. Wszakże pracodawca — pracodawcy nie jest równy. Jeden daje urlopy, inny ich nie daje. Stad nierównomierność w traktowaniu zawodników. Jest rzeczą prawdopodobna przecież, że urlopy bezpłatne pracodawca będzie udzielał łatwiej. Gdyby koszta takiego urlopu bezpłatnego przejął na siebie Związek Międzynarodowy — zamieniłby go w ten sposób na urlop płatny. A zatem FIFA wnosi, aby Związkowi wolno było płacić bądź bezpośrednio zawodnikowi, bądź też pracodawcy i za jego pośrednictwem zawodnikowi równo wartość zarobku za czas urlopu bezpłatnego. Do tego dodaje się ograniczenia: ograniczona jest ilość dni, za jakie w ten sposób Związkowi wolno płacić do dni 20 na rok; ograniczone sa także okazje, w których wolno Związkowi powoływać zawodnika i płacić mu — do oficjalnych spotkań międzynarodowych, Igrzysk Olimpijskich i mistrzostw międzynarodowych.

Rezolucja, jaką powziął w tej sprawie M. K. O. podczas posiedzenia w Lozannie brzmi, jak następuje:

„Potwierdzając raz jeszcze zasadę amatorstwa, która stanowi nieodzowną podstawę idei olimpijskiej — M. K. O. oczekuje Kongresu Berlińskiego, jedynie powołanego do potwierdzenia lub zmodyfikowania postanowień Kongresu Praskiego”.

Rezolucja powyższa oznacza, iż M. K. O. deklaruje się za utrzymaniem pojęcia amatorstwa wedle określeń powziętych w Pradze, ale — ale nie zamyka przed sobą możliwości podporządkowania się innym określeniom, jeśli za niemi opowie się większość opinji sportowej. Jest to cofnięcie się przed natychmiastowem rozwiązaniem trudności, pozostawienie jeszcze roku czasu na to, aby sprzeczne prądy, nurtujące społeczeństwo sportowe, starły się ze sobą.

Mimo, iż ostatecznie przyjęta deklaracja nosi, jak zaznaczono wyżej, charakter odłożenia sprawy na później, mimo to jednak zanim nastąpiło redagowanie owych kilku wierszy, dyskusja trwała kilkanaście godzin. Bardzo wyraźnie zaznaczyły się przytem rozbieżności. Stanowisko Anglji i Ameryki wydaje się nieprzejednane, a możliwość wycofania się tych państw w razie przyjęcia przez Kongres Berliński formuły FIFY — bardzo prawdopodobna.

Jest rzeczą pożądaną, aby działalność przedstawicieli Polski na wszystkich odcinkach życia sportowego, t. zn. we wszystkich związkach międzynarodowych i w M. K. O. była zgodna i zmierzała do jednego celu.

Bez względu bowiem na to, czy taka, czy inna opinja przeważy w Polsce, bardziej, niż kiedykolwiek zależeć nam winno na tem, aby przez wszystkie nasze władze zostało zajęte jednolite stanowisko, by kryzys, jaki nastąpić może po Kongresie Berlińskim nie zastał nas nieprzygotowanych.

II. Program przyszłych Igrzysk Olimpijskich nie został jeszcze definitywnie ustalony. Prawdopodobnie najwcześniej ustalony zostanie w roku przyszłym.

Trzy komitety olimpijskie zgłosiły projekty programu Igrzysk, a mianowicie: K. O. Francuski, Holenderski i Niemiecki.

Pewne wytyczne wspólne sa wszystkim trzem projektom. Wszystkie zmierzają: 1) do ograniczenia czasu trwania Igrzysk do dwuch tygodni, 2) do ustalenia jednego tylko programu oficjalnego, wykreślenia zaś dodatków, t. j. „gier”, niedających tytułu olimpijskiego, a jednak związanych z Olimpjadą (jak to miało miejsce w Amsterdamie z piłką nożną, hokejem i t. d.), 3) zmniejszenia ilości zawodników w każdej konkurencji, przyczem projekt niemiecki proponuje 3 zawodników, tak aby wszystkie 3 zwycięstwa mogły być osiągnięte przez jeden naród. Holendrzy proponują 2-ch zawodników, wreszcie Francuzi — jednego zawodnika w każdej konkurencji. Rzecz prosta zmniejszenie ilości zawodników przewidziane jest tylko w tych konkurencjach, w których startuje ich kilku — nie dotyczy zaś tych, jak boks, wioślarstwo, czy zapasy, gdzie już dziś walczy tylko jeden zawodnik każdego narodu.

Propozycja francuska zgłaszała dezyderat utrzymania w granicach programu wszystkich w Amsterdamie reprezentowanych sportów, propozycja holenderska zachowywała również program dotychczasowy, przewidując nawet pewne rozszerzenie go, wreszcie propozycja niemiecka zgłaszała 12 gałęzi sportów, wedle programu oficjalnego olimpijskiego, ograniczając natomiast ilość konkurencyj w poszczególnych sportach (np. wioślarstwo zachowałoby: skiff, podwójny skull bez steru, czwórka bez sternika, ósemka).

W dyskusji, jaka się rozwinęła na ten temat, ustalono, iż sprawę opracuje Komisja Wykonawcza wedle przyjętych przez M. K. O. wskazań — zmniejszenia ilości zawodników w poszczególnych konkurencjach, ograniczenia konkurencji, skreślenia zawodów nieoficjalnych.

Co do innych sposobów skrócenia Igrzysk (usunięcie zawodów kobiecych, usunięcie szeregu sportów dziś objętych programem), to wobec rozbieżności zdań, jaka się przytem zaznaczyła — nie weszły one do instrukcji dla Komisji Wykonawczej.

III. Jak wiadomo, Igrzyska w 1932 r. odbywać się będą w Los Angeles. Spodziewano się powszechnie, że Stany Zjednoczone dadzą wielkie ułatwienia w zakresie przewozu i kosztów utrzymania zawodników.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obliczone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Żadnych cyfr ścisłych podać nie potrafił. Po długiej i dość cierpkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezyderat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej udział zawodników europejskich może się okazać problematyczny.

Bardzo zawzięcie prowadzono również walkę o to, gdzie odbyć się mają przyszłe zawody zimowe. Ponieważ zawody, jak wiadomo, przyznawane są miastom, nie zaś krajom — zgłosiło się aż 6 konkurencyjnych miejscowości Stanów Zjednoczonych i Montreal z Kanady.

Po bardzo długiej i „malowniczej” dyskusji, gdzie każdy z delegatów przedstawiał w „śnieżnych” kolorach reprezentowaną przez siebie miejscowość, zdecydowano urządzić Igrzyska Zimowe nad Lake Placid w U. S. A.

---

100 tysięcy złotych otrzymała Legja nie na budowę stadjonu, lecz na zapłacenie starych długów. Pieniądze te są sumą, którą Legja otrzymać miała już w roku ubiegłym, a którą skreślono dla braku odpowiednich funduszów. W chwili obecnej komitet budowy stadjonu nie rozporządza niestety nawet odpowiednią gotówką, aby gotowy dach na trybuny przywieźć na stadjon i ... Komitet prawdopodobnie zrzeknie się dalszego prowadzenia budowy, która powierzona będzie firmie prowadzącej budowę gigantycznego gmachu Pań-

---

Sekcja tennisowa Legji zamierza w bieżącym sezonie rozegrać szereg meczów międzyklubowych. W końcu b. m. rozpoczętą będzie przebudowa dziewięciu kortów tennisowych pod kierunkiem majstra — specjalisty, sprowadzonego specjalnie z Niemiec. Początkowo zmieniona będzie nawierzchnia na czterech kortach w pierwszym rzędzie, później na pięciu kortach w drugim rzędzie. Budowy drugiego kortu en touscas zaniechano, ze względu na zbyt wielki koszt budowy (10 tysięcy złotych).

CO ROBIĄ WŁADZE PIŁKARSKIE

Znieść słynny 30-ty paragraf statutu P. Z. P. N. proponuje jeden z południowych okręgów piłkarskich. Odpowiedni wniosek został już zgłoszony na walne zebranie P. Z. P. N. w dniu 12 maja. Przypominamy, że 30-ty paragraf statutu gwarantuje każdemu okręgowi (a więc i Lidze) 34 procent głosów w każdej sprawie, dotyczącej wyłącznie interesów danego okręgu. Jak wiadomo, zebranie Ligi powzięło kategoryczną uchwałę o niedopuszczalności zmian tego artykułu. Zupełną tajemnicą osłonięty jest cel powyższego wniosku, tembardziej, iż zgóry przypuszczać należy, że wywoła on ostre starcie dwu obozów. Zarząd P. Z. P. N. postanowił — jak się dowiadujemy — zająć w stosunku do tego wniosku stanowisko negatywne.

Kemal Pasza dyktator i prezydent Republiki tureckiej, zabronił w r. z. rozegrania meczu Polska — Turcja, gdy dowiedział się, że honor barw narodowych może być splamiony w meczu tym przykrą porażką. Wobec tego, że Polska posiada pewne zobowiązania finansowe względem Turcji, które chciałaby spłacić w formie meczu międzypaństwowego, nie jest wykluczone, że jednak po zakończeniu sezonu ligowego reprezentacja nasza odwiedzi daleki Konstantynopol.

W łonie zarządu P. Z. P. N. ścierają się obecnie dwie koncepcje, dotyczące rozgrywek o puhar ogólnoświatowy. Pierwsza liczy się z włączeniem Polski do grupy państw bałtyckich, wśród których reprezentacja nasza miałaby poważne szanse na wejście do półfinału, druga zaś pragnie włączenia Polski przy tych rozgrywkach do państw środkowo-europejskich, dzięki czemu rozgrywalibyśmy spotkania z silnymi przeciwnikami, od których można się dużo nauczyć. Zdaje się, że ostatecznie zwycięży w PZPN koncepcja klubów bałtyckich.

Okręg Wołyński z siedzibą w Równem został utworzony dnia 15 b. m. Nowopowstały okręg otrzymał od zarządu PZPN subsydjum pieniężne.

Luxenburg II otrzymał napomnienie za niesportowe zachowanie się na meczu Warta — Warszawianka.

W dniu P. Z. P. N-u (12 maja) grać będzie w Poznaniu ligowa Warta z reprezentacją Poznania.

ROZŁAM w T. K. S-IE

Ciężkie warunki finansowe, niepowodzenia w rozgrywkach ligowych, a przedewszystkiem brak dostatecznej ilości sił kierowniczych i organizacyjnych, spowodowały rozłam w najwyżej pod względem sportowym na Pomorzu stojącym klubie T. K. S.

Na walnem zebraniu klubu, które odbyło się w marcu, większość obecnych, składająca się przeważnie z czynnych członków sekcyj tennisowych i sportów zimowych postanowiła za milczącą zgodą ustępującego zarządu rozwiązać sekcję piłki nożnej, ponieważ sekcja ta przynosiła najwięcej deficytów. Nowy zarząd, składający się w lwiej części z ludzi nowych, na polu sportowem dotychczas mało znanych, przejął wszystkie zobowiązania klubu i postanowił nadal prowadzić jedynie sekcje tennisową, sportów zimowych i pływacką. Wobec tego byli gracze piłki nożnej utworzyli nowy klub — T. K. S. 29, uprawiający narazie wyłącznie piłkę nożną. Nowy klub starać się będzie utrzymywać sport piłki nożnej na dotychczasowym poziomie przez urządzanie rozgrywek z drużynami gdańskiemi i silnemi drużynami polskiemi, by w przyszłości znowu wejść do Ligi. W czasie zimy T. K. S. 29 zamierza uruchomić sekcje sportów zimowych, a przedewszystkiem drużynę hokejową.

Sekcja bokserska, traktowana przez były zarząd zawsze po macoszemu, przystąpiła do Wojsk. Kl. Gryf. To samo prawdopodobnie uczynią lekkoatleci, ponieważ ani T. K. S., ani też T. K. S. 29 nie zamierzają uruchomić osobnej sekcji lekkoatletycznej.

Dalszych następstw rozłamu narazie przewidzieć nie można.

Gertruda Skowrońska, która w roku ubiegłym przepłynęła z Gdyni do Helu, zaręczyła się ze znanym w Toruniu sportowcem p. Karolem Błochem. Ślub odbędzie się w czerwcu b. r.

W OBOZIE LEKKOATLETÓW WARSZAWIANKI

Szenajch, as sekcji lekkoatletycznej Warszawianki, zastanawia się poważnie nad porzuceniem treningów. Na ostateczną decyzję wpłyną prawdopodobnie pierwsze uzyskane na bieżni wyniki. Za swego najgroźniejszego rywala uważa Szenajch w chwili obecnej (Sikorski w wojsku) Kalinowskiego.

Żuber trenował sumiennie przez całą zimę z Klumbergiem i znajduje się obecnie w dobrej formie. Utalentowany ten zawodnik będzie groźnym przeciwnikiem na 200, 400 i 800 mtr.

Sarnacki, jedna z chlub naszych na długich dystansach, w dniu 20 maja startować będzie w Toruniu w biegu o puhar „Słowa Pomorskiego”. Sarnacki znacznie poprawił swą formę i czasy w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Lokajski, młody zawodnik Warszawianki stanie się jak się zdaje, podporą tego klubu w skoku wzwyż i rzucie oszczepem. Wyniki w skoku wzwyż, osiągnięte na sali, wróżą Lokajskiemu piękną przyszłość w tej dziedzinie.

Eyman, niewątpliwie najzdolniejszy młody wieloboista w Warszawie, znajduje się na Politechnice w Gdańsku.

Petkiewicz jest chyba unikatem wśród naszych zawodników, ponieważ wraz z talentem łączy niezwykłą pracowitość. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że Petkiewicz nie opuścił w czasie tak srogiej zimy ani jednego treningu, czemu zawdzięcza swą obecną świetną formę. Petkiewicz trenuje usilnie do biegu dookoła Berlina (5 maja) na dystansie 25 klm. i wskutek tego nie będzie startować w Biegu Narodowym w dniu 3-cim maja w Warszawie.

Wituch, ongiś jeden z czołowych długodystansowców polskich, zamierza startować w nadchodzącym sezonie.

Kostrzewa startować będzie w skoku wwyż oraz w konkurencjach wieloboiowych.

Foryś, rekordzista polski na 1500 m. zaniedbał nieco swe treningi na rzecz spraw uniwersyteckich. Prawdopodobnie zobaczymy nowego magistra prawa w starej roli zwycięzcy na dystansach średnich dopiero gdzieś w środku sezonu.

Sekcję juniorów lekkoatletów uruchomiła Warszawianka, przyczem młodych sił przybywa dużo i klub zwraca na nie baczną uwagę.

Kusociński, który wskutek odbywania służby wojskowej miał utrudnione warunki treningu, wraca obecnie do formy, a trener Klumberg twierdzi, że przy pilnej pracy obniży on swój rekord niżej 15 min. Startować będzie na dystansach 1500 mtr., 3 i 5 klm.

OSTATNIE DNI GŁOSOWANIA

w XVI-tym konkursie „Przeglądu Sportowego”

Jeszcze kilka dni gorączki głosowania, jeszcze kilkaset kuponów wrzuconych do skrzynki pocztowej „Przeglądu Sportowego” i Polska sportowa, jak długa i szeroka dowie się, na boisku którego klubu zalśni biała tarcza zegara boiskowego firmy „Omega”.

Dotychczas walka zwolenników poszczególnych klubów nie jest bynajmniej rozstrzygnięta, a losy wspaniałego czasomierza ważą się ciągle na niepewnych szalach głosów naszych Czytelników. Dlatego też komu drogie są barwy jakiegoś klubu, kto pragnie zadokumentować swą sympatję dla tej czy innej drużyny piłkarskiej, niech nie zwleka lecz nadeśle jak zrobiło to już setki innych — wypełniony przez siebie kupon do naszej redakcji.

Wysiłek to przecież minimalny, a korzyści z niego—wielkie. Bo już pomijając fakt, że wysłanie kuponu jest jakby równoznaczne z nabyciem bezpłatnego biletu na loterję, w której można wygrać piękną książkę, każdy musi sobie uświadomić, iż jeśli firma „Omega” zdecydowała się na ofiarowanie tak cennej inwestycji, to pragnie, aby zegar znalazł się rzeczywiście na boisku klubu najbardziej popularnego i cieszącego się zdecydowaną sympatją polskiego świata sportowego i publiczności.

Niech służy on drużynie, która rozsławiła chwałę polskiej piłki nożnej możliwie daleko za granicami Polski, której piękna gra zjednywa sportowi piłkarskiemu coraz to nowe kadry entuzjastów, która postawą swą i zachowaniem się na boisku wzbudza sympatję u widzów i szacunek u przeciwników.

Niech wielki, biały, zewsząd widoczny cyferblat „Omega” będzie na boisku, gdzie zostanie ustawiony symbolem lojalnego zwycięstwa, gościnności, dobrobytu i kultury sportowej.

Niech co niedzielę w jego ogromną tarczę wpatruje się dziesiątki tysięcy par oczu, którym ogromna wskazówka obwieszczać będzie jak długo walczy ich faworyt i ile jeszcze czasu upłynie nim w glorji zwycięstwa schodzić będzie z boiska.

Przyjmowanie kuponów zamykamy definitywnie dnia 30-go kwietnia r. b. o godz. 20-ej. Kto zatem nie spełnił jeszcze dotychczas swego obowiązku i nie nadesłał wypełnionego przez się kuponu niech uczyni to nie zwlekając i nadeśle swój głos pod adresem: „Przegląd Sportowy” Warszawa, ul. Marszałkowska 3

Między wszystkimi uczestnikami plebiscytu rozlosowane zostanie 25 nagród książkowych.

XVI KONKURS „Przeglądu Sportowego”

Zegar boiskowy przeznaczam dla Klubu . . . .

Imię. . . . .

Nazwisko. . . . .

Adres. . . . .

. . . .





O CZYSTE RĘCE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

walczy z P. Z. P. N-em Polskie Kolegjum Sędziów

W łonie P. Z. P. N-u wentylowany jest obecnie nowy statut, mający ostatecznie, zdaniem projektodawców, unormować życie tego największego w Polsce związku sportowego. W statucie tym P. Z. P.N. występuje z projektem wchłonięcia w siebie Polskiego Kolegium Sędziów z uprawnieniami otwierającemi szerokie pole do popisu dla ludzi brudnych rąk, albo ograniczonego umysłu, od których — niestety — roi się nasze życie organizacyjne.

Pierwsza jaskółka walki, pozbawionej objektywizmu, opierającej się na tendencyjnem oświetleniu lub nawet zmienianiu faktów jest komunikat prasowy P. Z. P. N Nr 5, w którym najwyższa władza piłkarska w Polsce nie waha się użyć wprost śmiesznych w swej naiwności argumentów, byle tylko dowieść, że Polskie Kolegjum Sędziów jest instytucją zbyteczną, nieetyczną, pracującą bez ładu i składu, fermentującą wewnątrz i przynoszącą sobie ujmę nazewnątrz.

Elaborat taki wystawia jaknajsmutniejsze świadectwo ludziom, którzy podobne komunikaty fabrykują, gdyż dopuszcza dwa tylko sposoby ich wytłumaczenia: albo absolutną ignorancję w kwestjach tyczących się spraw sędziowskich, a więc pośrednio piłkarskich w Polsce, albo wyraźnie złą wolę.

W obu wypadkach wstyd!

Rzecz inna, że współżycie P. K. S. z P. Z. P. N-em nie jest obecnie jeszcze unormowane i prawnie przedstawia się mglisto. Dlatego też pragnąc sprawę oświetlić i usłyszeć o niej zdanie strony zainteresowanej, t. j. sędziów, zwróciliśmy się o opinję do prezesa P. K. S. p. Janusza Mallowa.

*

Kiedy w roku 1921-ym w 6-iu okręgach powstały pierwsze Wydziały Spraw Sędziowskich organizacje te rozpoczęły swoją pracę w podobnym charakterze, jak Wydziały Gier i Dyscypliny, to znaczy, iż kluby wysłały do nich swoich ludzi, aby ci przedewszystkiem pilnowali interesów odnośnych towarzystw. Brak wszelkiej inicjatywy ze strony ówczesnego zarządu P. Z. P. N. oraz brak regulaminów przyczyniły się w wielkiej mierze do kierowania działalności W. S. S. w raz obranym a przynoszącym ujmę sędziom kierunku.

Chociaż z czasem nastąpiło ulepszenie organizacji W. S. S. przez wydanie regulaminów, zaostrzenie egzaminów dla kandydatów sędziowskich i t. p., to jednakże linja postępowania tej instytucji zasadniczo się nie zmieniła.

Na porządku dziennym były skandaliczne afery na tle sędziowania, oraz przy przyjmowaniu rzekomo egzaminowanych kandydatów sędziowskich, o czem się wówczas szeroko rozpisywała prasa lwowska i krakowska, jako najwięcej zainteresowane.

Zarządy W. S. S. nie mogły temu przeciwdziałać, gdyż były albo bezsilne wobec bloków klubowych, dzierżących ster w zarządach O. Z. P. N. i mających silny wpływ na obsadę zarządów W. S. S. lub też nie chciały ingerować ze względu na zainteresowanie osobiste w tych kwestjach. Słynnym, ale na szczęście dziś figurującym tylko w historji jest protest na tem tle krakowskiego Podgórza przeciw Makabi o wejście do klasy A, który zaprzątał dwa walne zgrom. K. O. Z. P. N. i jedno czy dwa walne zebrania P. Z. P. N.!

Te i inne względy spowodowały, iż w roku 1924 powstało równocześnie w Warszawie i w Poznaniu przeświadczenie, że stan taki dalej trwać nie może, gdyż powodował on coraz to większe skompromitowanie aparatu sędziowskiego.

W tym stanie rzeczy kilku arbitrów dało inicjatywę do rozpoczęcia kampanji o stopniowe uniezależnienie instytucyj sędziowskich od wpływów klubowych i związanych z tem niedomagań. Były zarząd P. Z. P. N. odnosił się do tej inicjatywy wręcz wrogo, więc dopiero w rok później uchwalono częściową autonomję sędziowską przez utworzenie Polskiego Kolegjum Sędziów.

Do zarządu P. K. S. w roku 1925-ym wybrano z małemi wyjątkami ludzi, którzy niestety mieli niewiele zrozumienia dla szczytnych haseł uzdrowienia stosunków w tejże organizacji, więc jest zrozumiałem, iż w roku następnym zniesiono autonomję i wrócono do Wydziału Spraw Sędziowskich, pozostawiając jedynie firmę P. K. S.

Jednakże koncepcja o samodzielności P. K. S. nie mogła zginąć w zapomnieniu. To też kiedy nadszedł ów słynny rok rozłamu, rok 1927-y, gdy P. Z. P. N. staczał homeryckie boje papierowe ze zbuntowaną Ligą o hegemonję w sporcie piłkarskim, P. K. S. został zmuszony do zdania egzaminu dojrzałości. Pomimo, iż P. Z. P. N. zakazał obsadzania zawodów klubów ligowych, Polskie P. K. S. nie usłuchało tego nakazu, wychodząc ze słusznego założenia, iż arbitrowie powinni stać ponad waśniami i zatargami klubów, czy też pewnych grup klubów i służyć idei sportowej — nie zaś politykierom klubowym.

Wreszcie przyszła ugoda i jednym z jej zasadniczych warunków było właśnie uniezależnienie P. K. S., zrealizowane już w czerwcu 1927, czyli na parę miesięcy przed ostatecznem pojednaniem P. Z. P. N-u z Ligą.

Dziś, kiedy nowy P. Z. P. N. pragnie wciągnąć P. K. S. na nowo całkowicie w orbitę swej działalności, warto zastanowić się nad wadami i zaletami obecnego systemu rządów w P. K. S.

Zasadniczem zatem niedomaganiem obecnego stanu rzeczy jest fakt, iż P. K. S. wisi, że się tak wyrażę w powietrzu. Z P. Z. P. N. łączą go statutowo bardzo luźne stosunki, aczkolwiek faktycznie są one bardziej ścisłe aniżeli kiedykolwiek dawniej. P. K. S. niema żadnej egzekutywy wobec klubów i graczy i może jedynie prosić o ingerencję zarządy PZPN lub Ligi. Przy okazji muszę jednak podkreślić, iż dawniejszy W. S. S. również tej siły wykonawczej nie posiadał, gdyż musiał się stale zwracać do W. G. i D. z wnioskami o interwencję, któremu to Wydziałowi podobne przekroczenia podlegają z urzędu i który zazdrośnie strzegł tych swoich uprawnień. Ostatnią cechą ujemną obecnego systemu jest dualizm w sprawach zagranicznych, gdyż P. K. S. prowadzi osobno swój referat, a zarząd PZPN również, więc zachodzą nieraz kontrowersje na tym punkcie, gdy chodzi o występy zagraniczne sędziów polskich lub też o reprezentowanie interesów P. K. S. wobec innych państwowych związków piłkarskich.

Zalety obecnej organizacji sędziowskiej są bez porównania liczniejsze i dla tego postaram się wyszczególnić jedynie ważniejsze z nich. Otóż poPierwsze mamy pewną organizacyjną i przemyślaną całość od referatu obsady począwszy przez podkolegium i kolegium aż do P. K. S., co wpływa dodatnio na poczucie odpowiedzialności u wszystkich członków P. K. S., nawet w odległych zakatkach.

Podrugie wybór zarządu PKS i OKS jest uniezależniony od każdorazowej konstelacji bloków klubowych, okręgów czy też towarzystw społecznych. Wpływa to niezmiernie dodatnio na ciągłość pracy tychże, a dowodem tego, iż pracują one naogół zadowalająco jest fakt, iż w większości O. K. S. spełniają od wielu lat jedni i ci sami członkowie zarządu swe funkcje.

Niezależne P. K. S. mogło śmiało skreślić z listy sędziów wielu członków, którzy żerowali w O. K. S-ach od wielu lat, a którzy ze względów etycznych i sportowych byli niepożądani, a nie potrzebowało ono się obawiać presji postronnej, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Zarządy P. K. S. i O. K. S. mają możność obsadzania zawodów zgodnie z interesami sportu, uwzględniając przytem w miarę możności życzenia klubów i nie potrzebują się liczyć z naciskiem ze sfer zainteresowanych, które mają często swe interesy specjalne na oku i które czują zwykle bardzo subjektywną sympatję do jednych a awersję do innych sędziów.

Karność i poczucie odpowiedzialności sędziów zwiększyły się znacznie w porównaniu ze stanem z lat ubiegłych, a afery z lat 1923—24 są w obecnym stanie rzeczy niedopomyślenia.

Mimo swej statutowej i rzeczywistej niezależności uważa P. K. S. za swój obowiązek utrzymywanie ściślej łączności tak z zarządem P. Z. P. N., jak też z zarządem Ligi i podkreślam na tem miejscu wyraźnie, iż kontakt ten jest znacznie bliższy, aniżeli za czasów b. W. S. S., a delegaci P. K. S. i O. K. S. biorą stały udział w zebraniach PZPN, Ligi, oraz ich W. G. i D., co dawniej wogóle nie miało miejsca.

Widząc pewne luki w obecnej organizacji P. K. S., zarząd PZPN-u wystąpił i to w pośrodku sezonu z projektem bezmyślnej centralizacji wszelkich instytucyj, związanych z piłkarstwem. Projekt ten możnaby zaszczytnie nazwać rewolucyjnym, gdyby nie był zbyt reakcyjnym, gdyż cofnąłby rozwój instytucji sędziowskiej o wiele lat wstecz, i przy minimalnych korzyściach tej innowacji pociągnęłaby ona za sobą o wiele liczniejsze zmiany ku gorszemu. Jako jeden z kwiatków na tej niwie pozwalam sobie zacytować projekt, iż O. K. S. miałyby na walnem zgrom. PZPN tyle głosów, ile mają ich odnośne O. Z. P. N.! Jak wyglądałaby czystość sportu, gdyby sędziowie zostali wciągnięci do poszczególnych bloków, decydujących o podziale mandatów w PZPN, o tem szkoda nawet pisać.

Chcąc jednakże umożliwić jeszcze ściślejszą aniżeli dotąd, współpracę PKS z PZPN wysuwam jako osoba prywatna następujący ewolucyjny zarys projektu.

Do zarządu P. K. S. wchodziłoby jeden lub dwu członków z głosem stanowczym, delegowanych przez zarząd P. Z. P. N. lub też dla większego splendoru, wybranych przez w. zgromadzenie P. Z. P. N. Tak samo wchodziłyby ze strony P. K. S. do zarządu P. Z. P. N. jedna lub dwie osoby, desygnowane lub wybrane przez w. zebranie PKS. To samo obowiązywałoby OKS w stosunku do OZPN.

Zmiany te możnaby spokojnie przeprowadzić na początku roku 1930-go, a gdyby miały one okazać się niewystarczającemi, to mam na rok 1931 dalszy projekt.

Polskie Kolegium Sędziów rezygnuje ze swej niezależności i uzyskuje autonomję w ramach PZPN na następujących warunkach:

1) PKS i OKS rządzą się własnemi statutami, nie mogącemi stać w sprzeczności ze statutem PZPN.

2) Zarządy PKS i OKS zostają zasadniczo wybierane przez swe walne zgromadzenia.

3) Prezes lub jeden z członków zarządów PKS i OKS zostają wybierani przez w. zebranie PZPN względnie O. Z. P. N. z pośród kandydatów, proponowanych w tym celu przez w. zgromadzenie organizacyj sędziowskich i zasiadają w zarządach PZPN i OZPN z głosem stanowczym w charakterze wiceprezesów.

4) Delegat PKS posiada na walnem zebraniu PZPN tyle głosów, ile ich ma największy okręg, lecz **ma prawo głosowania tylko przy wyborze odnośnego członka zarządu P. Z. P. N. z ramienia P. K. S., oraz przy zmianach statutowych dotyczących P. K. S.**, w którym to wypadku posiada on 34 proc. głosów całego w. zgromadzenia PZPN. Powyższe odnosi się odpowiednio zmodyfikowane w stosunku do OKS i OZPN.

Jestem przekonany, iż wzgląd na dobro sportu oraz poczucie odpowiedzialności sędziów pozwolą na kompromisowe załatwienie wyżej wspomnianego zagadnienia, o ile zmiany te zostaną przeprowadzone oględnie i w sposób prawnie przewidziany, a nie przez narzucanie reakcyjnych projektów, co zawsze pociąga za sobą bunt i ferment. Powoływanie się przytem na wzory zagraniczne chybia w zupełności celu, gdyż ani stosunki wiedeńskie, gdzie sędziom oprócz zwrotu rzeczywistych kosztów, płacą od meczu, ani też stosunki włoskie i hiszpańskie, gdzie sędziów traktują gorzej od pajaców cyrkowych, ani wreszcie stosunki czeskie, gdzie organizacja sędziowska przechodziła różne fazy autonomji w dążeniu do wyeliminowania się z pod wpływu menerów klubowych i podlega obecnie bezpośrednio prezesowi Czeskiego Związku Piłki Nożnej, nie mogą dla nas bynajmniej stanowić tego idealnego wzoru organizacji.

Przy okazji z racji słynnego komunikatu Nr 5 PZPN-u muszę jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko sformułowaniu zdania o opuszczeniu przezemnie zebrania PZPN-u, na którem omawiana była sprawa PKS. Jeśli piszę się tam, że zebranie to demonstracyjnie opuściłem, należałoby przedewszystkiem wspomnieć, że przedtem wskazałem na stek nonsensów, piętrzących się w projekcie sędziowskim PZPN-u i na szkodę, jakaby wynikła z pozbawienia PKS nietylko niezależności, ale jak przewiduje projekt PZPN — nawet autonomji.

Janusz Mallow.

REWJA SPORTU PROWINCJONALNEGO

Bydgoszcz. Gryf (Toruń) — Polonia 3:1 (3:0). Mecz o mistrzostwo Pom. kl. A. Zasłużone zwycięstwo wojskowych którzy przewyższali Polonię startem do piłki i techniką. Na Polonii znać brak treningu. Wszystkie akcje Polonii psuł rezerwowy środek ataku Pepliński. Honorowego gola zdobył Borysiak.

Doroczny bieg „Dziennika Bydgoskiego" o cenną nagrodę wędrowną odbędzie się wzorem lat ubiegłych w czwartek, 9 maja r. b. Bieg ten, długości 3000 m., dostępny jest dla zawodników całej Polski.

Bydgoski trener wioślarski M. Goetz obchodził dnia 15 kwietnia jubileusz 25-letniej pracy zawodowej. Goetz zaangażowany roku ub. przez B. T. W. okazał się tęgim fachowcem, sukcesy bowiem czwórki olimpijskiej w Amsterdamie, ósemki B. T. W. w mistrzostwach Bydgoszczy i Warszawy, są wyłącznie jego zasługą.

Grudziądz. G. K. S. 1925 I — Astoria I (Bydgoszcz) 2:2. Mecz o mistrzostwo klasy B. Po przerwie silna przewaga G. K. S-u, którego atak nie umie wyzyskać tej przewagi. Sport-Club I — Goplanja I (Inowrocław) 0:5. Goplanja przez cały czas góruje. Mecz o mistrzostwo klasy B.

Ostrów (Wlkp.). W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A O. K. S. uległ nieznacznie 1:2 Warcie, ze Spójdą na cze... O mistrzostwo klasy B Ostrovia — Czarni 5:0. Niezasłużenie wysoka przegrana Czarnych. 60 p. p. — Legja (Kępno) 8:0.

Kalisz. K. K. S. — Ostrovia (Ostrów) 6:1. Ostrovia wystąpiła w całkowicie odmłodzonym składzie z bardzo słabym bramkarzem, który większość bramek powinien był trzymać. K. K. S. jak na początek sezonu w dość dobrej formie. T. S. Prosna II — K. S. Ognisko 5:2.

Tomaszów Maz. Zawody kolarskie na trasie Tomaszów — Ujazd i z powrotem na dystansie 25 kilometrów dały wyniki: 1) Ed. Pawlak — 59 minut. 2) H. Kraska. 3) St. Ufel.

Sokół — Ż. T. G. S. 1:1. Zawody o mistrzostwo klasy B podokręgu piotrkowskiego. Do przerwy gra równa, po przerwie przewaga Sokoła. Bramkę dla Sokoła zdobył Wodzyński, dla Ż. T. G. S. środek ataku.

Zgierz. P. T. C. (Pabjanice) — Sokół 2:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy A przyniosły ponowną klęskę Sokoła. Gra obu drużyn równorzędna, a do porażki przyczyniła się samobójcza bramka. Kadimah (Łódź) — Orlę 3:0. Zawody o mistrzostwo klasy B. Przewaga Kadimahu.

Będzin. 23 P. A. P. — Hakoah 4:2. W pierwszej połowie gra wyrównana. W drugiej Hakoah gniecie przeciwnika, ale dzięki anemji strzałowej ataku nie może nic osiągnąć. Wyróżnili się w 23 P. A. P. Joszke, Lubelski, Morgala, z Hakoahu Babula, Wekselman, bardzo słabo grała natomiast obrona. 23 P. A. P — Hakoah 3:1. Rewanżowe zawody zakończyły się ponowną przegraną Hakoahu. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Joszke, który strzelił w obu meczach 5 bramek.

Radom. R. K. S. — Czarni 5:0. Zwycięzcy przewyższali pod każdym względem przeciwnika. U Czarnych raził brak treningu i anemja strzałowa. R. K. S. kombinował ładnie, a napad w drugiej połowie strzelał nieźle. Barkochba — Jutrznia 1:0. Niezbyt zaszczytny debiut Barkochby w klasie A. Gra nieciekawa.

W dniu 1 maja odbędzie się dorocznym zwyczajem mecz piłki nożnej Tur — Jutrznia o nagrodę przechodnią. W zeszłym roku zdobył po raz pierwszy nagrodę Tur.

Sosnowiec. Sarmacja — Makabi 1:1. Bardzo ładna gra obu drużyn. Odznaczyli się Lepiek, Jakubowicz i Szmidt oraz lewoskrzydłowy z Sarmacji. Sosnowiec — Brynica 3:2. Wyróżnili się Bergiel i Głębocki, młody i obiecujący talent, a z Brynicy Plecica. Zagłębianka — Świt 3:1. Świt przedstawia się bardzo słabo.

Djana (Katowice) — Ruch 4:4. Bardzo ostra gra obu drużyn. Bramki uzyskali Kijewski 2, Skawiński 1 i Jarosz 1, dla Djany prawy łącznik i środek ataku. Na wyróżnienie zasługuje Kijewski.

Zawiercie. Victoria (Sosnowiec) — Warta 6:1. Przygniatająca przewaga Victorii, dla której bramki strzelili Staniszewski 2, Chojnacki 2 i Nagiel 2.

Białystok. Mecz o mistrzostwo kl. A Cresovia (Grodno) — Makabi 4:0. Mistrzostwo kl. B Ż. K. S. II — W. K. S. II 3:0. Pierwszy wiosenny bieg naprzełaj przyniósł wyniki: panowie: 1) Kuźmicki I (Z. M. W.) 7:55.4, 2) „Czarny Józef" 7:55.8. Drużynowo: 1) Z. M. W., 2) W. K. S., 3) Ż. K. S. Dystans 2400 m. Panie: 1) „Dziewanna Halina" 4.06 (Z. M. W.), 2) Ciemochówna (Z. M. W.) 4:06.6. Dystans 1000 m.

Magistrat przystąpił do gruntownej przebudowy i remontu boiska.

Chełm. Walne zebranie członków W. K. S. 7 p. p. Leg. (Chełm) wybrało zarząd w składzie następującym: prezes — mjr. Ferencowicz, vice-prezesi — mjr. Baczyński i kpt. Basiewicz, sekretarz i skarbnik — por. Tymkiewicz, gospodarz i lekka atletyka — por. Bielawski i sierż. Tkacz.

Brześć n/B. W ciągu pierwszych miesięcy swej egzystencji Okręgowy Ośrodek W. F. w Brześciu n/B uruchomił cały szereg kursów o charakterze instruktorskim dla członków klubów sportowych, stowarzyszeń P. W., nauczycieli szkół powszechnych, policji państw. i wojska. Ogólna liczba absolwentów i absolwentek kursów przekracza 190 osób. Na zakończenie sezonu zimowego ośrodek urządził publiczny pokaz sportowy, na program którego złożyła się zaprawa bokserska i szermiercza oraz spotkania w tych konkurencjach. Zainteresowanie pokazem olbrzymie.

Kowel. W skład zarządu Ż. K. S. Hasmonea w Kowlu weszli pp.: prezes — dr. Kerner, zastępcy — ławnik Perl i Fajnsztejn, sekretarz — Granicz, skarbnik — Płot, członkowie zarządu—Werba, Rajchsztulówna, Sand, Kirszenbaum i Rozencwajg.

Siedlce. Sezon piłkarski otworzył 22 p. p., zeszłoroczny mistrz okręgu lubelskiego, zawodami towarzyskiemi z R. K. S. Tur, zwyciężając pewnie młodą drużynę robotniczą w stosunku 11:1 i 12:1. U pokonanych wyróżnił się prawy obrońca.

Tytułu mistrza okręgu bronić będzie 22 p. p. w roku bieżącym w składzie częściowo odmłodzonym.

Zawody w piłce ręcznej (szczypiorniak) pomiędzy [illegible] gimn. państw. im. Hetm[illegible]ego i gimn. państw. im [illegible] wy- [illegible] 11:3.

Lublin. Eliminacyjny bieg naprzełaj na 7 klm., organizowany przez K. S. Strzelec wygrał Bogusław w 27 min przed Mazurem St. — 27 min. 7 sek. i Barszczewskim H. — 27 min. 8.2 sek. Startowało 9-ciu, ukończyło 7-miu. Mecz 7 p. p. Leg. (Chełm) — T. G. Sokół dał wynik 9:1 (5:1). Słaba gra pokonanych, którzy wystąpili w 10-tkę i bez treningu. Cały prawie czas zawieja śnieżna. 6 bramek uzyskał Wołańczyk. Wyróżnili się Wołańczyk i prawy pomocnik u wojskowych oraz Chęć u gospodarzy. Mecz ten Lub. O. Z. P. N traktuje wpono jako decydującą rozgrywkę o wejście do klasy A, mimo że jesienią Sokół definitywnie zdobył mistrzostwo klasy B z 14-ma punktami przed 7 p. p. Leg. — 12 pkt. Sprawę Sokół kieruje do P. Z. P. N. Przedmecz dał sensację w postaci przegranej A klasowego A. Z. S. z C-klasowym Rob. K. S. w stosunku 0:3.

Grodno. Pierwszy mecz o mistrzostwo klasy B Biał. O. Z. P. N. pomiędzy Makabi I-b a Cresovią I-b przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 5:1. Oba zespoły były zasilone graczami pierwszych drużyn. Sędziował p. Ludertowicz z Białegostoku.

Bielsko. B. B. S. V. — Hakoah 3:1. Gra niezwykle interesująca, przy szeregu pięknych kombinacyj, inicjowanych obustronnie. Więcej z gry ma Hakoah, czego cyfrowo nie mógł uwydatnić skutkiem impotencji strzałowej. Sędzia p. Błahut. W przedmeczu Sturm pokonał Koszarawę (Żywiec) w stosunku 5:2.

Jarosław. Sokół urządził pierwszy bieg naprzełaj. Na starcie stanęło 36, bieg ukończyło 34. 1) Chudzicki Józef 13 min. 17 sek., 2) Solarz Stan 13:21, 3) Lipp Leon 13.28. Trasa 3200 klm.

Rzeszów. K. S. Resovia I — W. K. S. 17 p. p. 3:1. Resovia w składzie mocno osłabionym, wojskowi w najsilniejszym. Gra prowadzona w żywem tempie. Przez cały czas Resovia atakuje. Dla wojskowych honorowy punkt uzyskał Lasota. W Resovii najlepszy technicznie i taktycznie Mac na środku. B. słabi Złamaniec, Lichota i Dyląg. Wojskowi mieli najlepszych swych graczy w obrońcy Droździe i l.-skrzydłowym.

Tarnów. Tarnovia I-B — Jutrzenka 5:0. Rezerwowa drużyna czerwonych zadebiutowała w tym sezonie wcale pomyślnie. Najlepszy na boisku Niedzielski Z. Nadto wyróżnili się Kornaus, Mucha i Wielkoszewski. Bramki zdobyli: Kornaus (2), Ruebenbauer, Mucha (karny) i Krupski (wolny z 30 m.). Na Jutrzence znać zupełny brak treningu.

Stryj. Walne zebranie Pogoni wyłoniło zarząd w składzie następującym: prezes Muszyński, w-cepr. kpt. Grzybek-Spilczyński. Do zarządu weszli por. Sobotta, por. Śledziona, Biedziński, Grabowski, Grudziński, Dałko, Manes, Ichnatowicz, Rempel, Woch.

Tur — Stryjanka 6:2. Sensacyjna porażka Stryjanki, która wystąpiła w składzie rezerwowym. Sędzia p. Halpern. Pogoń — Dror 8:1. Pierwszy występ Pogoni przyniósł jej łatwe zwycięstwo nad tutejszą drużyną B-klasową. Mimo śnieżycy, jaka padała, gra była dość ładna i zajmująca. Bramki dla Pogoni zdobyli: Bidziński 3, Fichtel 2, Hoszowski 2 i Grabowiecki 1, dla Droru honorową bramkę zdobył prawy łącznik. Sędziował por. Sobotta.

Tarnopol. „Betar" żyd. towarzystwo gimn. zawiązało się w Tarnopolu z inicjatywy kilku poważniejszych obywateli. Do zarządu, na którego czele stanął mec. Landes, weszli też reprezentanci poszczególnych żyd. klubów sportowych.

II-ga drużyna P. K. S. Kresy nie weźmie udziału w tegorocznych zawodach o mistrz. klasy B.

Ukraiński Sokół — Batko obchodził w Tarnopolu 25-lecie istnienia.

Nowy Targ. Reprezentacja gimnazjum — Hagibor 4:0.

KRONIKA PIŁKARSKA CAŁEGO ŚWIATA

Finisz mistrzostw angielskich. Rumunja-Bułgarja 3:0. Irlandja-Belgja 4:0

W mistrzostwach Anglji ostatnie mecze przyniosły szereg ważnych decyzyj. A więc przedewszystkiem nie ulega już wątpliwości, że w roku przyszłym do ligi pierwszej wejdą Middlesborough i Grimsby Town. Kto zajmie ich miejsce w lidze drugiej jest też niemal pewne. Los Cardiff City jest już zdecydowany. Bury natomiast musiałby wygrać wszystkie mecze, by mógł marzyć o pozostaniu w ekstraklasie angielskiej. Zagrożone spadkiem są jeszcze cztery drużyny: Birmingham, Huddersfield, Portsmouth i Burnley, ale wystarczy im zdobycie jednego punktu, by zdystansować Bury.

Osoba mistrza Anglji okryta jest jeszcze zasłoną tajemnicy, dość zresztą przejrzystej. Wednesday ma właściwie 90 procent szans i w razie wygrania jednego z dwu pozostałych meczów, tytuł ma zapewniony. Natomiast jedyni jego rywale: Leicester City i Aston Villa musieliby wygrać oba mecze, by móc marzyć — w razie potknięcia się Wednesday naturalnie — o mistrzostwie. Że Wednesday jednak nie jest w formie, o czem świadczy przegrana z Newcastle w stosunku 1:2, więc wszystko jest możliwe.

Ciekawe jest, że najsłabszy klub pierwszej ligi Cardiff ma zaledwie 58 bramek straconych i jedynie Wednesday stoi pod tym względem lepiej — 57 bramek. Ale też drużyna walijska ma równie świetną obronę, jak beznadziejny atak, który strzelił zaledwie 41 bramek (Wednesday 84, a Aston Villa 94).

Amatorski puhar Anglji przypadł w udziale Ilfordowi, który w finale pokonał Leighton w stosunku 3:1.

Półfinały puharu austrjackiego przyniosły wyniki dość niespodziewane, gdyż Vienna zdołała pokonać Sportklub w stosunku 3:1, a Rapid musiał się zadowolić z W. A. C-em wynikiem 3:3, a po przedłużeniu 4:4. WAC był przytem drużyną lepszą, a Rapid zdążył wyrównać w ostatniej chwili z rzutu karnego. W mistrzostwach triumfy święciły drużyny z końca tabeli: Hertha i Slovan. Hertha pokonała Nicholson w stosunku 2:1. Slovan natomiast bez trudu uporał się z pewnym kandydatem do spadku — B.A.C. w stosunku 3:1. W mistrzostwie na czele kroczy Admira przed F. A. C. i Rapidem. Według straconych punktów najlepiej jednak stoją Rapid i W. A. C.

Admira bawiła w Pradze, gdzie rozegrała spotkanie ze Spartą, którego sędzią miał być dr. Lustgarten, a w jego zastępstwie pełnił te obowiązki Czech, Duben. Sparta zwyciężyła w stosunku 2:0, dzięki świetnej grze tyłów, choć atak grał bardzo słabo. Admira przeciwnie najlepszych graczy miała w napadzie. Bramki strzelili nieznani zupełnie gracze Jiran i Lothmann.

W mistrzostwach Węgier faworyci święcili zwycięstwa na całej linji, tak że czoło tabeli nie uległo zmianie. Hungaria pokonała Bastie w stosunku 2:0, Ferenczvaros — „33" 6:2, wreszcie Ujpesti wygrał z Kispesti 3:0. Sabaria święciła pierwszy sukces po powrocie z Meksyku bijąc Vasas 3:2. Inne wyniki Bocskay — 3 Obwód 2:0, Somogyi—Nemzeti 4:1.

W mistrzostwie Czechosłowacji Slavia rozegrała decydujące niemal o mistrzostwie spotkanie z Viktorią Žižkov, zakończone wynikiem 1:0. Slavia przeważała w linjach obrony, natomiast Viktoria miała bardziej ruchliwy atak. Podrazil strzelił pierwszą bramkę, wyrównał dla Slavii Soltys. W mistrzostwie prowadzi nadal Viktoria, jednak Slavia ma o jeden punkt stracony mniej, ale ma też przed sobą ciężkie spotkanie ze Spartą, które Viktoria już wygrała, tak że sprawa zdobycia tytułu jest ciągle jeszcze otwarta. Inne wyniki: Sparta—Kladno 6:4, Bohemians — Cechie Karlin 4:0. W spotkaniu międzynarodowem Teplitzer F. C. pokonał berlińską Herthę w stosunku 4:2. Goście przeważali w drugiej połowie, pozostawili jednak złe wrażenie swą brutalną grą.

Turniej piłkarski w Brnie zakończył się zwycięstwem Wackeru, który pokonał Zidenice 4:2, a z Moravską Slavią osiągnął wynik 3:3. D. F. C. uległo Zidenicom 2:3, a pokonało Slavię 5:2.

W mistrzostwach Niemiec I. F. C. Nürnberg zwyciężył swego najzaciętszego rywala V. F. L. Neckarau w stosunku 1:0, przyczem zwycięzcom dopisało szczęście. Dzięki temu wynikowi, Nürnberg ma zapewnione mistrzostwo Niemiec południowych. Do półfinałów Niemiec północnych stają Hamburger S. V., Hannower, Altona i Holstein (Kilonja).

Drużyna urugwajska Rampla Juniors pokonał w Berlinie Tennis Borussię w stosunku 1:0, przyczem goście okazali się niedyscyplinowani i, gdy w drugiej połowie zanosiło się na ich przegraną, jeden z egzotycznych graczy znieważył czynnie sędziego. Mimo to Urugwajczycy pokazali piękną technicznie grę i zostawili pod tym względem dobre wrażenie.

W mistrzostwie Szwajcarji wyłoniono już niemal pewnych zwycięzców grup. W Szwajcarji zachodniej zwyciężyła Urania (Genewa), w wschodniej Grasshopers (Zurych), a w środkowej Young Boys mają jeden punkt przewagi nad Bazyleą.

W mistrzostwach Włoch dwu najzaciętszych rywali grupy A Torino i Milano rozegrało spotkanie z wynikiem nierozstrzygniętym. Lider grupy B Bologna, pokonał bez trudu Florencję w stosunku 3:0. Juventus uległ Ambrosianie 2:4. Z 32 klubów pierwszej ligi włoskiej, wyróżniają się swą klasą: Torino, Bologna, Ambrosiana, Milano i Juventus. Ekstra klasą są Torino i Bologna, która nie przegrała jeszcze żadnego spotkania.

Rumunja — Bułgarja spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w Bukareszcie zakończyło się pewnem zwycięstwem Rumunów w stosunku 3:0. Wszystkie bramki strzelił Stolac, z temeszwarskiego Banatulu. Sędziował Węgier Jvancics.

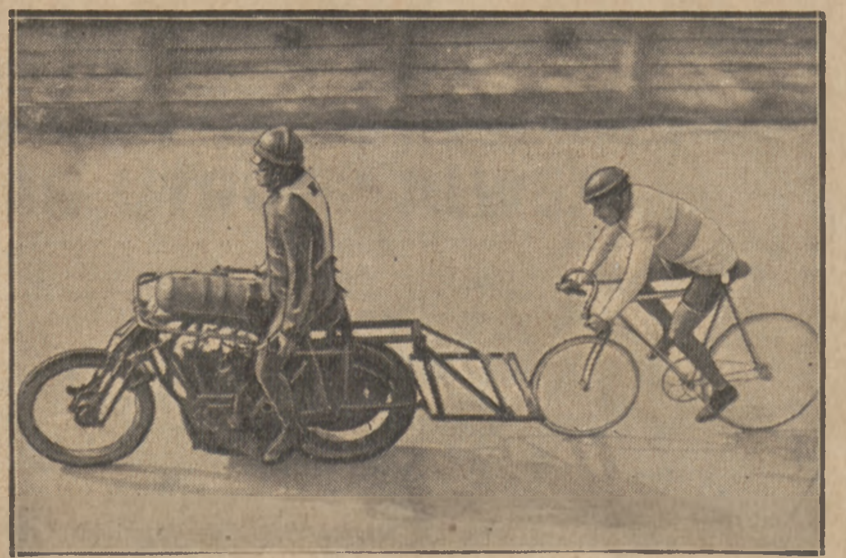
Belgja — Irlandja spotkanie międzypaństwowe rozegrane w Berlinie zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Irlandczyków w stosunku 4:0. Bramki strzelili Floud (3) i Byrne.



MISTRZ I LIDER AUSTRJI — ADMIRA
Stoją od lewej: Klima, gracz zapasowy, Schall, Schott, Runge, Siegl, Koch, Wostrak, Stoiber; klęczą: Voci, Franzl, Janda.



TRUDNY BIEG NAPRZEŁAJ
W Hamburgu rozegrano po raz pierwszy bieg naprzełaj, który ze względu na trudności techniczne, powinien się raczej nazywać biegiem z przeszkodami



GRASSIN ZNÓW MISTRZEM FRANCJI
Popularny „Toto" zdobył ub. niedzieli mistrzostwo Francji w biegach za motorami. Na zdjęciu Grassin na wirażu, prowadzi go świetny Didier.

LEKKA ATLETYKA

Mistrzostwo Węgier w biegu naprzełaj przyniosło zwycięstwo Szerbowi, który dystans 15 klm. przebył w 51:24.6 bijąc na finiszu Kultsara.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Argentyny przyniosły dobre rezultaty, świadczące o wielkich postępach argentyńczyków w tej gałęzi sportu. Na wyróżnienie zasługują podwójne zwycięstwa Ledesmy na 800 — 1:57.6 i 1500 mtr. — 4:03.4, oraz Zabala na 5 klm. w 15:26.4 i 3 klm. w 8:57.

Ladoumegue i Martin zdyskwalifikowani na rok za wycofanie się z reprezentacji na mecz Francja — Japonja, (przyczem wyszły na jaw pewne sprawy, świadczące, że znakomici biegacze nie są idealnemi amatorami) zostali ułaskawieni przez związek, gdyż „propaganda lekkiej atletyki francuskiej tego wymagała". Jak widzimy dyskwalifikacja nie przeciągnęła się poza miesiące zimowe i Francuzi nie odczuli jej dotkliwie.

King Cogeshall zwycięzca olimpijski w skoku wwyż osiągnął ostatnio 199. Młody biegacz amerykański Reginald Bowen, zaliczający się jeszcze do juniorów, przebiegł 400 mtr. w 47.6 sek.

Bieg z przeszkodami w Hamburgu na dystansie 9 klm. przyniósł zwycięstwo Helberowi — 30:25.1 przed Dreckmannem i Husenem. Trasa wyścigu, jak to widzimy z zamieszczonego powyżej zdjęcia była bardzo trudna.

Axel Petersen świetny tennisista duński, został zawodowcem.



REKORDZISTA ŚWIATOWY
Szwajcar Schwab bije rekordy na 20 i 25 klm.

KRÓL PIŁKARZY -- ALFRED SCHAFFER

o swej prześwietnej karjerze sportowej

Wywiad wiedeńskiego korespondenta „Przeglądu Sportowego"

Kto ze sportowców nie słyszał o Schafferze, „Spetzim", jak go nazywają wiedeńczycy.

Kluby Budapesztu, Pragi, Wiednia i Bawarji zdobywały mistrzostwa i puhary, dzięki wybitnej pomocy tego fenomenalnego środkowego napastnika, o wspaniałej technice piłki i strzału. Lata 1913 — 1926 były jednem wielkiem pasmem triumfów „króla piłkarzy".

Czas jednak uczynił swoje, — dziś bowiem liczy Schaffer 34 lata i należy przyznać otwarcie — do zespołowej gry niestety się więcej nie nadaje. Kto miał sposobność widzieć ostatnio grę Schaffera w drużynie Austrji przeciw Hungarji, musi bezwzględnie przyznać, iż jego ociężałość i powolność nie predysponują go już więcej do drużyny o klasie europejskiej.

Dzięki uprzejmości jednego z prowodyrów Austrji, pana Langa, udało mi się uzyskać rozmowę ze sławnym piłkarzem.

— Który okres uważa Pan za najlepszy w swojem życiu? — zapytuję ujmującego swem zachowaniem Schaffera.

— Bezwzględnie czas od roku 1913—19 — odpowiada bez namysłu mój rozmówca, — kiedy grałem w drużynie budapeszteńskiego M. T. K. (obecnie Hungaria), wielokrotnego mistrza Węgier. W roku 1919 wstępuję do I. F. C. Nürnberg, jako czynny gracz i trener. W tym też roku wymieniony klub uzyskuje mistrzostwo Niemiec.

Rok 1920 — 22 to Wacker (Monachjum). W Amateure (obecnie Austria) byłem czynny w latach 1922, 3, 4. Spartę praską zasiliłem w roku 1925/6 i wówczas to zdobyła ona mistrzostwo Czechosłowacji i puhar. Do roku 1928 zajmowałem stanowisko trenera we wspomnianym już Wackerze (M.), który obecnie należy do extra klasy niemieckiej.

— A propos roku 1924/5 — przerywam mojemu interlokutorowi — jakie Panu nasuwają się wspomnienia z pobytu w Warszawie, Łodzi i we Lwowie?

— Przyjęcie, jakiego doznałem w Polsce było nadzwyczajne, doprawdy królewskie! Specjalnie zwróciła mą uwagę ówczesna Polonia, no i Pogoń wielokrotna mistrzowska drużyna Polski. Bardzo chętnie objąłbym stanowisko trenera we wspomnianych klubach, oświadcza z naciskiem Schaffer. Widziałem u was doskonały materjał na dobrych piłkarzy. Niestety o obecnym poziomie klasy polskiej nie mogą wydać sądu, gdyż od roku 1925 tam nie byłem.

— Jak się Pan zapatruje na obecny poziom klasy europejskiej?

— Daje się zauważyć ogromny upadek piłkarstwa, zwłaszcza w Europie Środkowej. Przyczym należy szukać między innemi w niedołężnem prowadzeniu zawodów przez mało rutynowanych sędziów. Częste nieszczęśliwe wypadki na boiskach, są konsekwencją zbyt ostrej gry, do której dopuszczają nieenergiczni sędziowie.

— Jakie wrażenie wywarło na Panu zdecydowane zwycięstwo reprezentacji Austrji nad Włochami w stosunku 3:0?

— Włosi są stanowczo przereklamowani i na klęskę w zupełności zasłużyli, a od wiedeńczyków mogliby się jeszcze wielu rzeczy nauczyć! A wygrywać i to nie zawsze — dodaje z uśmiechem — mogą tylko... w domu! A la Barcelona!

— Jakie są Pana zamiary na przyszłość?

— Obecnie grywam w Austrji — Z dniem 15 lipca r. b. obejmuję stanowisko trenera w Berliner Sportverein 92 na okres jednoroczny.

Gawędzimy jeszcze dość długo z „Jego Królewską Mością" na różne tematy.—Nie chcąc jednak się naprzykrzać mojemu rozmówcy, kończę, dziękując za udzielone mi „kilka" słów rozmowy

Ll...n.



ALFRED SCHAFFER — KRÓL PIŁKARZY

Mistrzostwa bokserskie Węgier, interesujące nas specjalnie w związku ze zbliżającym się terminem spotkania międzypaństwowego Polska — Węgry (12 maja w Warszawie), dały wyniki następujące: w. musza — Enekes, w. kogucia — Kocsis, w. piórkowa — Szeles, w. lekka — Gelb, w. półśrednia — Weiner, w. średnia — Szigeti, w. półciężka —Ruschowsky, w. ciężka — Bokody. Jak widzimy, więc mistrzami są niemal bez wyjątku pięściarze, którzy bronili barw Węgier na meczu z Polską.

NA TORACH I SZOSACH EUROPY

Mistrzostwa Francji w biegach za motorami na 100 klm. przyniosły w przedbiegach zwycięstwo Grassinowi w czasie 1:31.54 przed Miquelem, Breau, oraz Paillardowi (czas 1:28:51) przed Sausinem i Parisotem.

Niemcy — Szwajcarja międzypaństwowe spotkanie kolarskie rozegrane w Zürychu zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 16:8. Bohaterem dnia był mistrz świata Sawall, który zwyciężył w 3 biegach Lewanowa, Sutera i Blattmana. W biegach sprinterskich w najlepszej formie byli Engel (3 zwycięstwa) i Steffes (2 zwycięstwa). Kauffman zawiódł.

Michard triumfował w Nicei, bijąc Bergaminiego, Martinettiego i Marcel Jeana.

Bieg naokoło Romanji, klasyczny włoski wyścig szosowy, zakończył się zwycięstwem Alfreda Bindy przed Giacobbem i Negrinim.

Paryż — Rennes 342 klm. francuski wyścig szosowy wygrał Deolet w czasie 9:56:30, bijąc o 3 minuty Slembroecka, Godinata, Rebry, Verwaecke i Frantza.

Rekord światowy w pływaniu ustanowiła w Brukselli Marietje Braun, osiągając na 100 mtr. nawznak 1:21.2 i bijąc swój własny rekord o 0.4 sek. Angielki King i Cooper osiągnęły też świetne czasy 1:23 i 1:24. Taris przepłynął 100 mtr. w 1:02.8.

Niemcy — Holandja międzypaństwowe spotkanie w hokeju zakończyło się wynikiem remisowym 0:0, przyczem Holendrzy byli drużyną zdecydowanie lepszą, a wynik ten przypisać należy ich wielkiemu pechowi.

Jim Maloney jeden z kandydatów do tytułu mistrza świata wagi ciężkiej pokonał niedawno przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie boksera irlandzkiego O'Kellyego.

Pladner, pokonany w meczu rewanżowym o mistrzostwo świata wagi muszej przez Genaro, ma się spotkać z nim po raz trzeci w Ameryce. Dempsey ofiarował mu za ten mecz 15.000 dol.

Paolino — oto ostatecznie najbliższy przeciwnik Schmelinga. Mecz odbędzie się definitywnie 27.6 w Ameryce.

TENNIS

Reprezentacja Niemiec na mecz o puhar Davisa z Hiszpanją składa się z następujących graczy: Prenn, Moldenhauer i Kleinschroth. W grze podwójnej wystąpią Prenn i Moldenhauer.

Pierwsze mecze, mające na celu ustalenie reprezentacji angielskiej w puharze Davisa zostały przeprowadzone w Londynie. Crole Rees, Eames pokonali Collins 7:5, 6:3, 7:5, a Gregory, Hughes zwyciężyli Kingsleya i Wheatleya, znanych w Polsce z rozgrywek o puhar w r. 1925, w stosunku 6:1, 6:0, 7:5.

Tilden został ponownie pokonany przez Huntera w stosunku 7:9, 6:4, 8:10, 5:7.

Abe i Ohta, będą reprezentowali Japonję w spotkaniu o puhar Davisa. Nie są oni uwzględnieni w liście najlepszych graczy japońskich, gdyż zamieszkują stale Europę. Ohta święcił wielkie triumfy w turniejach angielskich.

Cochet startować będzie w międzynarodowych mistrzostwach Austrji, rozpoczynających się w Wiedniu dnia 1 maja.

Tennisiści uniwersytetu w Cambridge rozegrali w Pradze spotkanie z graczami czeskiemi, wykazując swą wysoką klasę, zwłaszcza w grach podwójnych: Farquarson, Young pokonali Koželuha, Malecka 6:2, 4:6, 6:4, 4:6, 6:2, a Farquarson, Allen — Koželuha, Zaoralka 6:3, 7:9, 9:7. W grach pojedyńczych triumfowali Czesi. Zaoralek pokonał Allena 6:4, 6:4, Malecek — Younga 6:3, 6:4, Menzel — Avoryego 10:8, 6:3, a Koželuh — Farquarsona 6:3, 6:2.



HISZPANJA — FRANCJA 3:2
Moment z międzypaństwowego meczu hokejowego, rozegranego w Paryżu.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80, poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5 7. Tel. Centrala „Prasa Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10, DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.